CENA EGZ. 20 GR.

# DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54. ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIŚ:

ZGON Ś. P. JÓZEFA WEYSSENHOFFA

IMPAS LOZAŃSKI

STRASZLIWE SAMOBÓJSTWO MATKI

№ 186. WARSZAWA, Czwartek 7 lipca 1932 r. Rok IX.

# Z OSTATNIEJ CHWILI

## W przyspieszonem tempie

PARYŻ (PAT). Dziś komisja finansowa Izby przystąpi do rozpatrywania projektów finansowych i uzupełnionych przez rząd. W kołach politycznych panuje przekonanie, że mająca nastąpić w poniedziałek na plenarnem posiedzeniu Izby dyskusja nad projektami finansowemi zakończona będzie w nocy tegoż dnia, ze względu na procedurę w trybie przyśpieszonym. Według tej procedury mówca wyznaczony jest przez przewodniczącego komisji z grona deputowanych, należących do mniejszości parlamentarnych. Przegłosowane projekty rozpatrzone będą we wtorek przez komisję finansową senatu, który nazajutrz przedyskutuje je na plenarnem posiedzeniu. Przekazanie projektu z jednej izby do drugiej nastąpi w nocy z 13 lipca, poczem odczytany zostanie dekret o zamknięciu sesji parlamentarnej.

## Zapowiedź wielkiej manifestacji

PARYŻ (PAT). Przewodniczący komisji finansowej Izby Malvy przyjął dziś popołudniu delegację związków b. kombatantów, która zapowiedziała, że w niedzielę na Place de la Concorde odbędzie się olbrzymia manifestacja, w której weźmie udział 100 tys. b. kombatantów celem zaprotestowania przeciwko propozycjom finansowym rządu.

## Ograniczenia dla cudzoziemców we Francji

PARYŻ (PAT). W dyskusji nad interpelacją w kwestji bezrobocia, minister pracy Dalimier wygłosił dłuższe przemówienie, w którem poruszył m. in. kwestje zatrudnienia robotników cudzoziemców. Mówca stwierdził, że z wyjątkiem nielicznych wypadków wszelkie prośby na przyjazd do Francji w celach zarobkowych załatwiane są odmownie, bez względu na rekomendacje, jakie były przedstawione. Minister przedstawił materjał cyfrowy: w maju roku 1930 przybyło do Francji 16.454 robotników cudzoziemców, wyjechało natomiast 3.433. W maju 1931 r. przybyło 12.400 robotników cudzoziemców, wyjechało 4.433. W maju 1932 r. przybyło 309 robotników cudzoziemców, wyjechało zaś z Francji 7.356 robotników cudzoziemców. W czerwcu 1932 r. przybyło 219 osób, wyjechało 6.282.

PARYŻ (PAT). Grupa demokracji włoskiańskiej Izby Deputowanych poleciła swemu przewodniczącemu zwrócić się do ministra rolnictwa z prośbą o niewydawanie nadal pozwoleń na przyjazd do Francji robotników cudzoziemców i o czuwaniu, aby opuszczali oni terytorjum francuskie z chwilą, gdy skończy się praca, do której zostali zaangażowani.

## Sowiecka opinja o Lozannie

MOSKWA (PAT). Pod tytułem „W poszukiwaniu wyjścia ze ślepej uliczki" Karol Radek w następujący sposób charakteryzuje na łamach „Izwestji" sytuację w Genewie i Lozannie.

— Stany Zjednoczone zdają sobie sprawę z oporu Francji i Japonji przeciw propozycji Hoovera. Co się tyczy Japonji, to uzależnia ona pewne ustępstwa rozbrojeniowe od sprawy uznania przez Amerykę stanowiska japońskiego w sprawach azjatyckich, przedewszystkiem w kwestji Mandżurji. Francja zwleka z decyzją do chwili wyborów amerykańskich, a w razie zwycięstwa demokratów ponownie wysunie na czoło zagadnienie bezpieczeństwa i będzie się domagała od Stanów Zjednoczonych przystąpienia do t. zw. paktu konsultatywnego. W żadnym razie Francja nie odrzuci propozycji Hooverowskiej, nie chcąc powtarzać błędu Niemiec na konferencji haskiej w r. 1899. Za najbardziej podatną do uwzględnienia propozycji Hoovera Radek uważa Anglię.

Co się tyczy Lozanny, to zdaniem publicysty sowieckiego, rachuby Niemiec na izolację Francji, skończyły się fiaskiem. Niemcy znalazły się same wobec odrodzonego frontu b. aljantów w dziedzinie zagadnienia reparacyjnego, Radek ironizuje na temat planów sojuszu francusko-niemieckiego, pisząc: — „Organy prasowe imperjalizmu niemieckiego twierdzą, że sojusz taki byłby pożądany w razie wyrzeczenia się przez Francję jej sprzymierzeńców i wzmocnienia Niemiec ich kosztem (korytarz). To też Herriot realnie oceniając sytuację, musiał skonstatować, że taki sojusz nie wzmocniłby Francji, zmuszając ją tylko do ustępstwa na rzecz Niemiec à conto przyszłego sojuszu w dziedzinie zmniejszenia reparacyj i zwiększenia zbrojeń niemieckich.

Artykuł kończy się stereotypową konkluzją sowiecką o „zwiększeniu imperjalistycznych przeciwieństw", niemniej jednak jest to pierwszy od dłuższego czasu artykuł, w którym czołowy publicysta urzędówki sowieckiej nie zajął przy omawianiu sytuacji międzynarodowej wybitnie proniemieckiego stanowiska.

## Zabójcy ś. p. E. Gettera przed sądem

W dniu dzisiejszym w gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Miodowej zebrał się sąd doraźny dla osądzenia sprawy dwuch terorystów Sobieraja i Schmidta, oskarżonych o zamordowanie b. prezesa Związków Chrześcijańskich kupców mięsnych, ś. p. E. Gettera.

Kara śmierci, grożąca obu oskarżonym, ciąży nad atmosferą sali sądowej. Wzmocnione posterunki policyjne czuwają nad utrzymaniem porządku. Napływ publiczności b. liczny.

O godz. 9.40 sąd doraźny, złożony z wice-prezesa Dudy oraz sędziów Kramera i Skawińskiego przystępuje do odczytania personaljów oskarżonych. Na fotelu oskarżycielskim zasiada prok. Woliński. Obrońca oskarżonego Sobieraja, adw. Hofmokl-Ostrowski stawia wniosek o wezwanie niektórych świadków. Sąd doraźny po 25 minutowej przerwie przychylił się do wniosku obrońcy.

Na polecenie przewodniczącego zostaja wezwana na salę pierwsza partja świadków w liczbie 20 osób, którym ogłoszono postanowienie sądu doraźnego, że zostaną przesłuchani o godz. 3 popoł. Dalszych świadków sąd doraźny przeznaczył na dzień jutrzejszy. Po załatwieniu tych formalności przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Do godz. 1 popoł., t. j. do chwili, w której oddajemy numer pod prasę, trwa odczytywanie aktu oskarżenia.

## WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Marszałek Piłsudski w dniu dzisiejszym wyjechał do Pikieliszek.

Na dworcu żegnali p. Marszałka, prezes Rady Ministrów p. Prystor, minister Komunikacji, inż. Kühn oraz wice-minister Spraw Wojskowych, gen. Fabrycy w otoczeniu generalicji.

## PO ZGONIE Ś. P. JÓZEFA WEYSSENHOFFA

Z powodu śmierci ś. p. Józefa Weyssenhoffa, p. Minister Oświaty przesłał na ręce syna, prof. Jana Weyssenhoffa depeszę treści następującej: *Na ręce Szanownego Pana Profesora przesyłam dla całej rodziny wyrazy najgłębszego współczucia i najszczerszego, żalu z powodu zgonu Ojca Jego, Józefa Weyssenhoffa, znakomitego pisarza, mistrza prozy polskiej, niezrównanego wyraziciela czaru naszej ziemi.*

*(—) JĘDRZEJEWICZ*
*minister W. R. i O. P.*

* * *

Zwłoki ś. p. Józefa Weyssenhoffa spoczywają w mieszkaniu przy ul. Szucha Nr. 4. Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się eksportacja do kościoła św. Krzyża. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawione będzie w sobotę, o godz. $10\frac{1}{2}$ rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz Powązkowski. Szczegóły pogrzebu, którym zajmuje się z ramienia literatury p. A. Ossendowski, jeszcze nie są ustalone.

* * *

Wiadomość o zgonie wielkiego pisarza wywołała żal powszechny, który wyraża się w wielkiej ilości depesz, nadchodzących z Warszawy i ze wszystkich stron kraju od instytucyj stowarzyszeń literackich i społecznych i od osób prywatnych.

## AMBASADOR TURCJI U P. PREMJERA

Nowoprzybyły ambasador turecki, Ferid Bey, który w tych dniach złożył swe listy uwierzytelniające na Zamku, złożył w dniu dzisiejszym pierwszą wizytę prezesowi Rady Ministrów, p. Prystorowi.

## NOWY KODEKS KARNY

W najbliższych dniach ukaże się Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o nowym kodeksie karnym. Nowy kodeks karny składa się z 295 artykułów (na 39 stronach druku formatu „Dzien. Ustaw"). Równocześnie ogłoszone będą przepisy o wykroczeniach, zawierające 65 artykułów.

## W IZBIE GMIN O LOZANNIE

LONDYN (PAT). W poniedziałek odbędzie się w Izbie Gmin debata w sprawie konferencji lozańskiej. Premjer MacDonald złożyć ma obszerne wyjaśnienia. Ponadto spodziewana jest zasadnicza mowa w sprawie reparacyj i długów wojennych ze strony Lloyd George'a.

## ODPOWIEDŹ ANGIELSKA HOOVEROWI

LONDYN (PAT). Odpowiedź W. Brytanji na propozycje rozbrojeniowe Hoovera, którą ogłosi dzisiaj popołudniu minister Spraw Zagranicznych Simon w Genewie, zostanie równocześnie ogłoszona w Londynie, gdzie w Izbie Gmin wicepremjer Baldwin złożył około godz. 5-ej popołudniu stosowną deklarację.

# NOWY RZĄD W JUGOSŁAWJI

O ustąpieniu rządu p. Marinkowicza mówiono już od dawna. Tyle jednak rozpuszczają plotek o tem, co się dzieje lub na co się zanosi w królestwie Słowian Południowych, że trudno odróżnić plotki od rzeczywistości.

Król Aleksander powierzył swego czasu misję tworzenia rządu p. Marinkowiczowi, długoletniemu ministrowi spraw zagranicznych Jugosławji, w nietajonej nadziei doprowadzenia do odprężenia wewnętrznego i może nawet pozyskania części opozycji pozaparlamentarnej dla współpracy z rządem. Usiłowania p. Marinkowicza nie dały jednak pożądanych rezultatów. Partje opozycyjne stawiały niemożliwe do przyjęcia żądania; m. in. domagają się one rozpisania nowych wyborów do skupczyny na podstawie dawnej ordynacji wyborczej, odrzucając jawne głosowanie i przepisy, krępujące swobodne zgłaszanie list. Zdaniem opozycji, ostatnie wybory nie były nawet w drobnym stopniu wyrazem wyborców. Stronnictwa antyrządowe skorzystały zresztą sporo z liberalniejszego kursu rządu p. Marinkowicza. Słyszeliśmy więc ponownie o manifestacjach separatystów chorwackich w Zagrzebiu i Splicie, o rozruchach chłopskich w Serbji, ba! nawet o spisku oficerskim w Mariborze. Dowiedzieliśmy się o krwawych starciach pomiędzy żandarmerją a podburzanymi przez polityków opozycyjnych chłopami, rozdrażnionymi egzekucjami podatkowemi, o masowych aresztowaniach, nawet o skazaniu na śmierć kilku oficerów za akcję komunistyczną. Agencje sensacyjne wykorzystały naturalnie te odosobnione zresztą wypadki dla szerzenia alarmujących wiadomości o grożącej rzekomo rewolucji w Jugosławji, o ucieczce króla i t. d. Doktrynerzy integralnej demokracji, masoni i socjaliści wszystkich krajów zaczęli już ręce zacierać z radości, że oto Jugosławja lada dzień dostarczy zdumionemu światu jaskrawego dowodu żywotności demokracji i „zmierzchu dyktatury“.

Stało się tymczasem wręcz przeciwnie. P. Marinkowicz, któremu zdrowie zaczęło, niestety, niedopisywać, uznał po pewnym czasie bezowocność swoich usiłowań. Opozycja liczy widocznie, wzorem innych, na załamanie się regime'u pod wpływem trudności gospodarczych i finansowych, wywołanych kryzysem. Nie mając możności oddziaływania na masy przy pomocy prasy i wieców wobec cenzury i zakazów, opozycja „walczy“ szerzeniem defetystycznych plotek i obarczaniem rządu odpowiedzialnością za wszelkie biedy i niedomagania, by wywołać ferment w masach, cierpiących, jak wszędzie, z powodu kryzysu, pomimo nadzwyczaj wydajnej pomocy rządu dla rolnictwa i faworyzowania nawet interesów zadłużonych chłopów na niekorzyść wierzycieli.

Przeciwko ugodowej polityce p. Marinkowicza powstała w Skupczynie silna opozycja pod przewodnictwem nieoficjalnem b. premjera gen. Żiwkowicza, skupiająca około 160 posłów, a więc większość parlamentu. Część ministrów rządu p. Marinkowicza z ministrem Spraw Wewn., Srszkiczem, na czele, zażądała od premjera zmiany kursu. Widocznie nie doszło do porozumienia w tym względzie i nastąpiła dymisja całego gabinetu.

Nowy rząd p. Milana Srszkicza będzie więc prawdopodobnie wyrazem raczej tendencji centralistycznej, rządów silnej ręki i nacjonalizmu. Charakterystyczne są dla orjentowania się w jego kierunku ostatnie artykuły dziennika „Wreme“, wychwalające Hitlera i domagające się naśladowania jego programu pod hasłem „obudź się Jugosławjo“!

Gabinet p. Srszkicza jest więc niewątpliwie zaostrzeniem regime'u, tak znienawidzonego przez wszystkich zwolenników integralnej demokracji parlamentarnej, uderzających już na alarm z tego powodu w prasie liberalnej całego świata. Zadanie nowego rządu nie będzie łatwe. Opozycja bowiem korzysta z wydatnej pomocy ruchów separatystyczno-narodowościowych. Wrzenie w Chorwacji bynajmniej nie ustało. Niefortunna częstokroć polityka rządu w dziedzinie szkolnictwa, podważająca zbytniem doktrynerstwem unifikacyjnem uzasadnione prawa ludności katolickiej i wywołująca niepotrzebne tarcia z Episkopatem chorwackim, nie sprzyja bynajmniej pacyfikacji umysłów. Wśród Słoweńców również większość jest nastrojona wrogo dla obecnego systemu rządzenia państwem. Najsilniejszą jest zapewne opozycja w Dalmacji, gdzie, jak wiadomo, udział ludności w głosowaniu do parlamentu był najmniejszy. W Macedonji znowu emisarjusze rewolucyjnej organizacji emigrantów macedońskich w Bułgarji wykorzystują zręcznie nędzę mas dla wskrzeszenia irredenty i teroru z [illegible]

mu. Wszystkie te ruchy są tembardziej niebezpieczne, że, jak wynika z przemówienia prezesa Związku b. kombatantów włoskich, Coselschi'ego, na zebraniu faszystowskiem, szerokie sfery nacjonalistyczne we Włoszech marzą o wykorzystaniu ruchów irredentystycznych i separatystycznych wewnątrz państwa jugosłowiańskiego dla utorowania „w imię wolności“ drogi ekspansji włoskiej na Bałkany.

Polityka zagraniczna Jugosławji oczywiście w niczem się nie zmieni. Pozostanie ona nadal wierną swoim sojuszom i swojej misji pokojowej w Europie południowo-wschodniej. Trudno nam oczywiście taić żalu z powodu ustąpienia tak wypróbowanego przyjaciela Polski, jakim jest p. Marinkowicz. Możemy tylko życzyć nowemu rządowi, by zdołał sobie zaskarbić to powszechne poważanie i zaufanie, jakiem cieszył się w Europie całej i specjalnie w Polsce ten wybitny mąż stanu.

A. R.

# SZKODNICY SPRAWY POLSKIEJ

W wileńskiem *„Słowie“* pos. Mackiewicz pisze:

„Gazeta Warszawska“ powtarza niedorzeczne plotki o „paktowaniach“ konserwatystów wileńskich z wschodnio-pruskiemi junkrami, a od siebie dodaje, że „Słowo“ „od czasu do czasu rozważa możliwość wymiany korytarza na Litwę Kowieńską.

Czytelnicy nasi wiedzą doskonale, że to fałsz i potwarz. Żadnego artykułu tego rodzaju nigdy w „Słowie“ nie było i być nie mogło:

1) Uważaliśmy za nieuczciwe, niemoralne, niepatrjotyczne proponować, czy zgadzać się na sprzedaż czy też wymianę choćby metra kwadratowego naszego terytorjum. Dotąd mamy za złe Stanisławowi Grabskiemu, że z tak lekkiem sercem wyrzekał się Mińska.

2) Nie dążymy do aneksji Litwy Kowieńskiej i dlatego także nie mogliśmy propagować idei „wymiany“. Naszym celem jest nie aneksja Kowieńszczyzny, lecz unja z państwem kowieńskiem pod auspicjami jakiegoś trwałego węzła prawno-państwowego. Każdy polityk realny wie, że o tych planach można dziś mówić tylko w ramach ideału, teoretycznego celu, bardzo, a bardzo od realnych możliwości oddalonego.

Stąd dziwi nas nader lekkomyślność, z którą „Gazeta Warszawska“ rzuca tego rodzaju oskarżenie. Niema Polaka świadomego patrjotycznych obowiązków, któryby nie był zdania, że oddać Pomorze możemy tylko po przegranej wojnie, że będziemy bronić Pomorza do ostatniego wystrzału, ostatniej posiadanej armaty. Oczywiście, że ogólno-polska solidarność na tym punkcie jest dla polityki zagranicznej polskiej, a specjalnie dla sprawy Pomorza cennym puklerzem. Jaką więc obrzydliwością jest to rzucanie oskarżenia na kogoś „on chce wymienić Pomorze“. Jest to czyn wybitnie antypatrjotyczny, wybitnie szkodliwy, gdyż nadwyręża słuszne przekonanie o jednomyślności wszystkich Polaków w sprawie Pomorza. Doprawdy! nadziwić się nie można, jak łatwo panom z „Gaz. Warszawskiej“ przychodzi kłamstwo. Kłamią z łatwością, z lekkością, nie odczuwając żadnego sprzeciwu moralnego, rzucają swe oszczerstwa nawet wtedy, gdy chodzi o rzeczy drażliwe i związane z najistotniejszemi interesami państwa.

„Gazeta Warszawska“ pisze, że nasze artykuły o polityce zagranicznej są szkodliwe. W odpowiedzi chcemy wykazać, jak dużo jest w prasie, publicystyce polskiej, poglądach politycznych społeczeństwa polskiego rzeczy nader szkodliwych dla polityki zagranicznej państwa normalnie rozumianej.

Myśląc o niemądrej plotce, o „paktowaniach“, nie mogę się powstrzymać od uwagi, że to właśnie my moglibyśmy odczuć się skłonni do podejrzliwości. Moją formułę znają wszyscy czytelnicy „Słowa“ na pamięć, powtarzam ją bowiem od dawna i bardzo uporczywie. Brzmi ona: „chcemy, aby między Warszawą i Berlinem nie inne panowały stosunki, jak pomiędzy Paryżem a Berlinem“. Znów się odwołam do świadectwa swoich czytelników, do świadectwa roczników „Słowa“, że poza treść tej formuły nie wyruszyliśmy ani na jeden milimetr. Cóż w tej formule jest specjalnie filoniemieckiego. Sądzimy, że jest ona na tyle filoniemiecka, na ile filofrancuska, że jest to przedewszystkiem formuła szczera i prawdziwie pokojowa. Jeśli ktoś mi zarzuci, że ta formuła jest zła, bo godzi w interesy Francji, albowiem w interesie Francji leży, by polsko-niemieckie stosunki były zaropione wzajemnemi pretensjami, to odpowiem spokojnie, że ten ktoś jest człowiekiem o braku godności narodowej. Polska nie jest brawem wynajmowanym, aby nad czyjąś głową stał ze sztyletem, lecz państwem, które chce brać udział w ogólno-europejskim koncercie pokojowej współpracy.

Muszę skonstatować, że od chwili kiedy w swoich „kropkach nad i“ w 1923 r. tą formułę wypowiedziałem, nikt z nią nie polemizował, jakkolwiek nie mogę się uskarżać na brak polemiki ze mną w innych kwestjach. Sądzę więc, że ta formuła nie nadaje się do polemiki, zbyt jest bowiem jasna, uczciwa i słuszna.

Jeśli mamy wymienić prawdziwych szkodników sprawy polskiej, to do nich należą a) dziennikarze piszący o naszych z Niemcami stosunkach w sposób mający mało wspólnego z propozycją p. Ministra Zaleskiego, zgłoszoną w Genewie o... rozbrojeniu moralnem, to jest dziennikarze starający się uwypuklić, podkreślić i ubarwić wszystkie incydenty, stanowiące o polsko - niemieckich mało przyjaznych stosunkach; b) do szkodników najgorszych, bo osłabiających, deprecjonujących pozycję polityczną naszego państwa, należą ci wszyscy, którzy wbrew logice i zdrowemu sensowi, powodowani jakimś mistycyzmem idą za „objawieniami prawd“ endeckiemi i twierdzą, że pomiędzy Polską a Niemcami jest większa sprzeczność interesów, niż nawet między Francją a Niemcami, podczas, gdy oczywiście takie kwestje, jak reparacje, Anschluss, kolonie, są to wszystko problematy znacznie większej politycznej wagi, niż to wszystko, co stanowi przedmiot naszego sporu z Niemcami.

# TAJEMNICZE ZBROJENIA W PRUSACH WSCHODNICH

W ostatnich czasach na terenie Prus Wschodnich, zaobserwowano wzmożony ruch oddziałów wojskowych. W okolicach Szczytna i Niborku, zgrupowane zostały większe oddziały piechoty, kawalerji i artylerji, mające odbyć manewry wzdłuż granicy polskiej.

Ruchy wojskowe w Prusach Wschodnich wywołały zainteresowanie szeregu państw. Granicę polsko-niemiecką w kierunku Prus Wschodnich przekroczyły samochody attachés wojskowych: Japonji, Anglji, Sowietów i innych państw.

Obecnie wydaje się prawdopodobne, że hałaśliwe alarmy propagandy niemieckiej o rzekomem zagrożeniu Prus Wschodnich przez Polskę, potrzebne były sztabowi niemieckiemu dla zamaskowania, przeprowadzonej na szeroką skalę, wbrew postanowieniom wojskowym traktatu Wersalskiego, militaryzacji Prus Wschodnich. Obecnie, gdy plan ten został już przeprowadzony, prasa niemiecka sama uspakaja opinję, że nic nie zapowiada zakłócenia spokoju na Wschodzie Niemiec.

Prace nad rozbudową fortyfikacyj w t. zw. Trójkącie Heilsberskim są w pełnym toku Urzędy pośrednictwa pracy w większych miastach wschodnio-pruskich przeznaczają do tych robót specjalnie zaufanych ludzi, w dużej części młodzież akademicką. Ostatnio wyruszyły z Królewca i Elbląga transporty robotników, licząc po 350 osób. Osoby, pracujące przy fortyfikacjach, obowiązane są do tajemnicy. Do robót, szczególnie ważnych używa się studentów i członków organizacyj wojskowych.

# W GDAŃSKU

### „WIZYTA“ NIEMIECKIEGO HYDROPLANU

Wczoraj popołudniu opuścił się na wodę w porcie gdańskim wielki hydroplan niemiecki D. O. X, który przyleciał z Królewca.

Władze Gdańska na czele z prezydentem senatu, dr. Ziehmem, powitały niemiecki hydroplan

Wśród 66-ciu pasażerów wodnopłatowca znajduje się nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej, dr. Siehr, komendant twierdzy królewieckiej, płk. Heitz, oraz burmistrz Królewca, Weber. W ten sposób wizyta hydroplanu połączona została z wizytą najwyższych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych Prus Wschodnich.

### SĄDY NA USŁUGACH HITLEROWCÓW

Jak wiadomo, w dn. 3 maja hitlerowiec zamordował w Nytychu socjalistycznego radnego Grüna. Zwłoki zabitego sfotografował fotograf gdański Fefferkorn. Władze gdańskie uznały fotografowanie ofiary napadu hitlerowskiego za czyn karygodny i pociągnęły fotografa do odpowiedzialności sądowej. W dniu wczorajszym sąd skazał go na 50 guldenów grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Również w dniu wczorajszym sąd gdański rozpatrywał [illegible] robotników Wilhelma Bucha oraz Pawła Schultza, oskarżonych o udział w bójce z hitlerowcami, z których jeden został przez oskarżonych mocno pobity. Sąd skazał Bucha na półtora roku, zaś Schultza na jeden rok więzienia. Jak wiadomo, hitlerowiec, który zamordował socjalistę Grüna, został uwolniony od winy i kary.

# NA WIDOWNI

### KS. J. RADZIWIŁŁ W GDYNI

Komandor Zarządu Głównego Yacht-Clubu Polski, poseł ks. Janusz Radziwiłł, przybył we wtorek do Gdyni i złożył wizytę komandorowi oddziału morskiego Yacht-Clubu Polski, dowódcy floty Unrugowi, poczem odbyło się przyjęcie w Yacht-Clubie na przystani. Po przyjęciu odbyła się konferencja, na której omawiane były sprawy rozwoju sportu żeglarskiego w Polsce.

### PRZYJĘCIA W M. S. Z.

Podsekretarz stanu w Ministerjum Spraw Zagranicznych, min. Józef Beck, przyjął w dniu wczorajszym ambasadora Turcji w Warszawie p. Ferid Beya

# KRONIKA ZAGRANICZNA

**(Według telegramów własnych i agencyjnych)**

## Konferencja Lozańska

IMPAS — POROZUMIENIE ANGLO-WŁOSKIE

**Dziś nastąpić ma ostateczna decyzja w Lozannie, wymagana koniecznością wyjazdu Mac Donalda na konferencję Imperium Brytyjskiego w Ottawie.**

**Wobec niedoprowadzenia wczoraj, mimo kilkogodzinnych narad, do porozumienia pomiędzy Niemcami a państwami wierzycielskiemi, zapanował wśród delegacji niemieckiej i francuskiej pesymizm. Niemcy ku niezadowoleniu Mac Donalda wznowili żądanie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń i skreślenia działu Traktatu Wersalskiego o odszkodowaniach. Odrzucają oni też minimalne żądanie Francji spłaty 4 miljardów w bonach. Mac Donald stara się osiągnąć kompromis. Na jego patetyczny apel o zgodę do Herriota i von Papena, premjer francuski odpowiedział, że Francja nie oczekuje niczego od obiecywanej jej „wdzięczności ludów", lecz że podpisze chętnie możliwe do przyjęcia teksty, po ustaleniu ich przez ekspertów, nie zważając już na „kwestję wysokości sumy". Znaczy to, że Francja jest bardziej nieugięta w sprawach politycznych, aniżeli co do problematycznych spłat niemieckich.**

Natomiast doszło do zupełnego porozumienia pomiędzy Włochami a Anglją w sprawie włoskiego długu wojennego; chodziło Włochom o zabezpieczenie się, by nie potrzebowały płacić Anglji po skreśleniu należności niemieckich i bez gwarancji odpowiednich ulg ze strony Ameryki.

Sprawa Europy Środkowej załatwiona ma być drogą zawarcia układu o wzajemnych ulgach celnych pomiędzy państwami naddunajskiemi. Ich nadwyżki zbożowe mają być rozdzielone pomiędzy mocarstwa (Niemcy i Włochy) na zasadzie największego uprzywilejowania.

## Przyjęcie Turcji do Ligi Narodów

**Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów dokonało jednomyślnie przyjęcia Turcji do Ligi Nar. na wniosek 27 państw. Z powodu nieobecności min. Zaleskiego, zaabsorbowanego rokowaniami w Lozannie, chargé d'affaires Gwiazdoski przemawiał imieniem Polski, przypominając m. in. niezapomnianą wdzięczność Polski dla Turcji za to, że była ona jedynym krajem, który nie uznał nigdy podziału Polski i wyrażając przekonanie, że Turja będzie współpracowała z Ligą, kierując się temi zasadami sprawiedliwości i solidarności, jakie ożywiały naród turecki w stosunku do Polski w tragicznych chwilach naszych dziejów.**

Dn. 18 lipca Turcja zasiądzie w aeropagu genewskim.

### FRANCJA

SPRAWA RÓWNOWAŻENIA BUDŻETU będzie przedmiotem jutrzejszych obrad komisji finansowej Izby. Min. Palmade podtrzymuje projekt rządowy. Sprawozdawca Lamoureux podtrzymywać będzie większość żądań rządu w porozumieniu z komisją, z wyjątkiem redukcji inwalidzkich i weterańskich, oraz opodatkowania tranzakcyj oszczędnościowych, komunikacyjnych i t. d. Deputowani lansują własne kontrprojekty, m. in. lewicowe w kierunku kontroli cen i zwalczania „lichwy". Socjaliści zaproponowali radykałom wspólną platformę w sprawie kompromisowego załatwienia zrównoważenia budżetu i odbycia dyskusji nad polityką zagraniczną na plenum, na co Herriot się zgodził. Plenum zbiera się w poniedziałek.

ZJAZD TOW. LIGI NARODÓW w Paryżu zakończył prace komisyj i przeszedł do zebrań plenarnych. W proponowanych rezolucjach, na wniosek delegacji polskiej, podkreślono nietylko lojalność wobec paktu L. N., lecz specjalnie nienaruszalność obszarów i obowiązku poszanowania granic, a wzmiankę, dotyczącą procedury rewizji traktatów, oparto o istniejące już uchwały Ligi z r. 1929, oraz ponowiono konieczność osiągnięcia bezpieczeństwa i rozbrojenia moralnego. Przyjęto wszystkie poprawki polskie w dziedzinie mniejszości. Wnioskowi angielskiemu o skreślenie gwarancji Ligi w sprawie mniejszości delegacja polska sprzeciwiła się. Delegacja polska zgodziła się na życzenie delegacji gdańskiej na powierzenie zatargu polsko-gdańskiego rozmowom między stowarzyszeniem polskiem i stowarzyszeniem gdańskiem, pod przewodnictwem p. Limburga (Holendra).

KOMITET PANEUROPEJSKI obradował nad referatem p. Le Trocquer o sytuacji gospodarczej, z udziałem przedstawicieli państw europejskich. Herriota zastępował p. Riviere. Brał udział również kardynał Verdier.

### W. BRYTANJA

RZĄD GODZI SIĘ NA ROZJEMSTWO Z IRLANDJĄ, jak min. Thomas odpowiedział de Valerze, z jednem tylko zastrzeżeniem, że członkowie trybunału rozjemczego będą należeli do imperjum Brytyjskiego.

### NIEMCY

SYTUACJA POLITYCZNA. Krwawe starcia nie ustają. Sejm pruski uchylił zawieszenie „Vorwärtsu" i „Kölnische Volkszeitung", co jednak niema praktycznego znaczenia; hitlerowcy demonstrowali znowu przeciw Polsce. Uniwersytet lipski został zamknięty z powodu burd hitlerowskich. Studenci i członkowie organizacyj wojskowych używani są do budowania fortyfikacji w trójkącie Heilsbergskim.

INCYDENT GRANICZNY miał miejsce koło Ludwigswinkel z powodu pojawienia się przy studni wiejskiej 2 zabłąkanych kawalerzystów francuskich z Alzacji. Przy pojawieniu się celników niemieckich kawalerzyści umknęli; pościg na rowerach był daremny.

LOTNICY AMERYKAŃSCY MATTERN I GRIFFIN, odbywający lot dookoła świata, wylądowali wczoraj na lotnisku berlińskiem, witani uroczyście. Lotnicy wystartowali w dalszą drogę przed godziną 8-mą wieczorem przez Warszawę w kierunku Moskwy. Pobili oni rekord lotu przez Atlantyk miss Earhart o dwie godziny.

### BELGJA

WÓDZ SOCJALISTÓW NAPIĘTNOWAŁ MORDERSTWA NIEMIECKIE w dyskusji nad budżetem M. S. Z. w parlamencie. Vanderwelde oświadczył, że franc-tireurzy nigdy nie istnieli i że zbrodnie okupacyjne Niemców, upozorowane represjami przeciw franc-tireurom, nie mają żadnego usprawiedliwienia.

### WĘGRY

SFERY HANDLOWE ŻĄDAJĄ ZAWIESZENIA EGZEKUCYJ sądowych, na wzór rolniczych. W wielu miastach kupcy i rzemieślnicy demonstracyjnie zamknęli sklepy na jeden dzień.

### HISZPANJA

DEMONSTRACJE KATALOŃSKIE odbyły się w Barcelonie z okazji przyjazdu sekretarza gen. samorządu katalońskiego Gossolsa, członka konstytuanty hiszpańskiej w Madrycie, gdzie przeciwnicy autonomji Katalonji napadli nań i poturbowali go. Prasa katolicka wzywa niemal do „świętej wojny" na wzór „braci muzułmańskich" w obronie prawa Katalonji do wolności. Prez. Macia wezwał jednak społeczeństwo katalońskie do spokoju wobec ujawnionej najlepszej woli Prezydenta Hiszpanji, oraz premjera i większości konstytuanty w kierunku zapewnienia praw Katalonji.

## Zlot Sokołów w Pradze

**Zlot sokołów zakończył się wczoraj. Imponujący pochód sokołów ze wszystkich państw oraz delegacyj gimnastycznych trwał przeszło 4 godziny z udziałem 60 tys. uczestników, witany entuzjastycznie przez publiczność. Pochód defilował przed prezydentem Massarykiem, członkami rządu, korpusem dyplomatycznym oraz wybitnemi osobistościami przed ratuszem miasta Pragi. Na stadjonie sokolskim popisywały się wojska czeskosłowackie i delegacje wojsk rumuńskich i Jugosłowiańskich.**

**Na walnem zebraniu Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej, które odbyło się w Pradze, długoletni prezes federacji p. Charles Casalet, został obrany prezesem na dalsze dwa lata; urzędującym pierwszym wice-prezesem wybrany został prezes związku sokolstwa polskiego oraz pełniący obowiązki prezesa związku sokołów słowiańskich hr. Adam Zamoyski, a drugim wice-prezesem — hrabia Gablet d'Alvie. Postanowiono dopuścić do udziału kobiet w zawodach gimnastycznych, opracowano normy organizacyjne i t. d. Sprawę udziału kobiet w federacji gimnastycznej powierzono naczelniczce sokolic polskich hr. Jadwidze Zamoyskiej.**

## OSTATNI...

### Ś. P. JÓZEF WEYSSENHOFF

Kiedy wczorajsze popołudniowe dzienniki doniosły, iż lekarze czuwający przy łożu Józefa Weyssenhoffa, zastosowali sztuczne oddychanie, ciężki smutek spadł na serca tych wszystkich, którym ten wielki pisarz był drogi i bliski. Odtąd już na minuty policzone było życie, dopalające się wątłemi, ostatniemi iskierkami. Wieczorem rozeszła się lotem błyskawicy wiadomość o katastrofie.

Józef Weyssenhoff nie żyje.

Śmierć jego nie jest jedynie bolesną stratą, jaką ponosi piśmiennictwo. To coś więcej. Autor „Puszczy" zamknął bowiem jeden z najwspanialszych okresów naszej literatury — okresów, na jaki, jeśli chodzi o świetność talentów i nazwisk, będziemy bardzo długo, kto wie, czy nie dziesiątki lat czekali. Prus, Sienkiewicz, Żeromski, Reymont, Przybyszewski, żyjący, lecz oddawna milczący Tetmajer i wreszcie Weyssenhoff — ostatni z tytanów słowa i mistrzów pióra.

Józef baron Weyssenhoff, pochodzący ze starej inflanckiej arystokracji, urodził się we wsi Kolano na Podlasiu 8 kwietnia 1860 r. Po ukończeniu gimnazjum IV w Warszawie, studjował prawo na uniwersytecie dorpackim, lecz nie sądzona mu była praca pod auspicjami Temidy. Pociągnęła go karjera mniej może intratna, lecz o ileż świetniejsza i wspanialsza — bo prowadząca do nieśmiertelności — literatura.

Pierwsze próby, w dodatku nie oryginalne, ogłasza w r. 1888. Są to przekłady Heinego, zamieszczone na łamach „Tygodnika Illustrowanego". W krótkim czasie, bo w r. 1891 obejmuje kierownictwo literackie „Bibljoteki warszawskiej" i w tym okresie powstają cykle poezji „Z Grecji", oraz „Lyrica", ciekawe studjum o Maurycym Maeterlincku i kilka nowel.

Lecz są to dopiero zapowiedzi, próby i szukanie niejako właściwej drogi. W utworach tych raz po raz przebłyskuje niepospolity talent pisarska indywidualność, lecz nie odsłania się jeszcze prawdziwe oblicze tytana. Chrztem i pasowaniem Weyssenhoffa na rycerza literatury, będzie dopiero wydana w r. 1898 powieść satyryczna „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego". Książka ta postawiła Weyssenhoffa w rzędzie najpierwszych polskich talentów i zwróciła nań uwagę całego kulturalnego społeczeństwa. Żadna może z powieści na schyłku XIX w. nie wywołała tak sprzecznych i różnorakich komentarzy, jak ta właśnie. Nie zrozumiano jej poprostu dokładnie. Jedni uważali ją za powieść o tendencjach antypolskich oraz hymn na cześć zachodu, inni, wśród których nie brakło t. zw. „krytyki postępowej" przedewszystkiem napadli na autora, jako na apologetę arystokracji, zapominając, iż „Żywot i myśli" są jedynie wspaniałą i jedyną satyrą właśnie na... arystokracje, bardziej zjadliwą i śmielszą od późniejszego „Syna marnotrawnego". Nie był to zresztą pierwszy i odosobniony błąd „krytyki postępowej" tak dziwnie zawsze zaślepionej i wierzącej bezkrytycznie we własną apodyktyczność.

Dość, że pierwsza powieść Weyssenhoffa narobiła sporo wrzawy i nieporozumień. Nic dziwnego zresztą. Dopiero z perspektywy lat kilkudziesięciu można należycie ocenić i rozsmakować się w tej jedynej epopei kpiarstwa, subtelnej ironji i wytwornej złośliwości — wykazującej zarazem wielką rasę pisarską i arystokratyzm ducha.

Druga powieść, która utrwaliła raz na zawsze pięknie zdobytą pozycję Weyssenhoffa, to arcydzieło myśliwskie „Soból i Panna". Powieści, posiadającej tak wspaniałe opisy myśliwskie, odkrywającej tajemnice borów i kniej, niema nietylko w całej literaturze polskiej, ale w piśmiennictwie całego świata. Z jednej strony rozumne umiłowanie rozrywki myśliwskiej, potępiającej bezmyślne i okrutne rzezie, nie mające nic wspólnego z polowaniem, z drugiej niestychana barwność i muzykalność w odtwarzaniu głosów ostępów, pozwalają zaliczyć „Soból i Pannę" do bezwzględnych arcydzieł. Pominąwszy świetne, wyciosane z granitu typy męskie — realistyczne okazy rezydentów, myśliwców i mistrzów leśnych ścieżek, wykuwa Weyssenhoff z marmuru i słońca najcudowniejszy posąg kobiety — Warszulkę. Nie znajdziemy w całem naszem piśmiennictwie tak idealnego i harmonijnego wcielenia piękna, zmysłowości, czystości, ukochania i pokory, jakiem jest ta białoruska dziewczyna.

I wreszcie trzecia powieść, należąca do najpopularniejszych i najpoczytniejszych — „Puszcza". Niewiadomo, kogo podziwiać w niej — pisarza, czy malarza. Słowa zamieniają się na barwy o niesłychanie różnorakiej i subtelnej skali odcieni. Tu, niemal co kilka stron, znika pisarz, a zjawia się pejzażysta, zbierający ze swojej palety słońce, purpurę, fiolet i złoto—roztaczający przed zdumionemi oczami czytelnika przepychy brzasków i świtów, zmysłowe żary południ, orgje zachodów i wreszcie tajemnicze, napełniające serca modlitwą zachwytu czary nocy. Wyśpiewa wspaniałe pieśni miłosne godów, a melodję puszczy zinstrumentuje w najpiękniejszą symfonję.

„Puszcza" to swego rodzaju epos na cześć przyrody, a zwłaszcza przyrody kresowej.

## FEMINISTKI, KRÓRE NIE CHCĄ GŁOSOWAĆ

Senat francuski rozpatruje obecnie, jak wiadomo, projekt nadania kobietom praw wyborczych. Przeciwnicy tej reformy są dość liczni w tem poważnem gronie, występują jednak rzadko z otwartą przyłbicą, jakby wstydzili się iść przeciwko t. zw. duchowi czasu. Charakterystyczną jest rzeczą, że głosy, domagające się utrzymania status quo — rozbrzmiewają najśmielej i bodaj najgłośniej wśród przedstawicielek płci pięknej, bezpośrednio zainteresowanych.

Ruch feministyczny we Francji jest nie tyle silny, ile hałaśliwy. Ogromna jednak masa kobiet francuskich — jest to fakt, który przyznają nawet zwolennicy reformy — nie objawia entuzjazmu dla sprawy „wyzwolenia“ piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego z pod męskiej przewagi. Właśnie w imieniu tych „miljonów kobiet pracujących“, które nie wypowiadają swego zdania, choć nie jest to dowodem, że go nie mają, zabiera głos p. Marthe Borely, w liście otwartym do senatorów.

„Jesteśmy feministkami — pisze p. Borely — gdy chodzi o obronę interesów kobiet, t. j. interesów istot słabych. Ale nie sądzimy, że mężczyźni, jako mężczyźni, nie wypełniali tego zadania. Wypełniają je, wprawdzie stopniowo, ale stale. I nie uważajmy wcale za dowiedzione, że kartka wyborcza jest nam niezbędna, aby uzyskać dalszą zmianę ustawodawstwa na naszą korzyść. Doświadczenie wykazuje, że prawa kobiet stają się w parlamentach trampoliną partyjną. Nie jest poważnym argumentem twierdzenie, że we wszystkich niemal krajach świata, kobiety głosują: Francja jest zbyt wielką damą, by oglądać się na innych, by iść ślepo za nakazem mody. Kobieta nie może jednocześnie domagać się emancypacji politycznej i specjalnej opieki prawa. Przyznanie jej praw wyborczych, uszczuplić musi z konieczności lub przynajmniej zahamować dalszy rozwój przywilejów już uzyskanych w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Kobieta, pozbawiona praw politycznych, nie jest uznana przez to za niższą od mężczyzny, a tylko za powołaną do spełniania odrębnych zadań, bardziej odpowiednich do jej budowy fizjologicznej i struktury psychicznej“.

W sukurs p. Borely przychodzi, na łamach dziennika „L'Ordre“, znana literatka, p. Zofja Delarue Mardrus. „Śmieszną byłaby kura, zdobna w pióra kogucie“; tak samo kobieta nie powinna starać się wchodzić w rolę mężczyzny. Literatka francuska idzie dalej i twierdzi, że kobieta, ubiegając się prawo głosowania, zastawia sama na siebie pułapkę. Na poparcie swego twierdzenia, przytacza następującą dykteryjkę: w wielu miastach Ameryki, kobiety nauczyły się prowadzić auto. Być szoferem! — co za przepyszna zabawa, gdy się jest kobietą! Zwyczaj coraz bardziej się zakorzenił. Dla większości kobiet amerykańskich, samochód nie ma już tajemnic. Mistrzynie kierownicy. Z początku dla rozrywki, odprowadzały rano swych mężów do biura. Okazało się, że rozrywka ta podoba się również i mężowi i rychło przestaje być rozrywką, a staje się uświęconym zwyczajem, obowiązkiem. Baczność, piękne panie, woła pani Delarue-Mardrus, czy aby z naszem głosowaniem nie zajdzie podobna historja. Zrównane w prawach, możecie być zrównane i w obowiązkach. I nie wiadomo, czy wyjdzie wam to na dobre!

Pozostawiamy czytelnikowi zupełną swobodę w ocenie słuszności powyższych argumentów. W każdym razie zdają się one wskazywać, że w sprawie przyznania praw politycznych piękniejszej połowie ludności Francji opinja zainteresowanych daleka jest od jednomyślności.

## ILE ZARABIA HITLER

Adolf Hitler zaznał, jak mało kto, łask fortuny. Polityka przyniosła mu nietylko sławę i zaszczyty. Ten syn ubogiego celnika, były malarz pokojowy, jest dzisiaj miljonerem. Tak przynajmniej utrzymuje jeden z tygodników drezdeńskich, który przeprowadził dyskretne, lecz wyczerpujące dochodzenie na temat: ile zarabia Hitler?

Oto wyniki tej ankiety: pensja przywódcy narodowych socjalistów, pobierana z kasy partyjnej, jest wprawdzie stosunkowo skromna: 13.200 marek rocznie, oraz 150 marek dziennie na koszta przejazdu. Ale jest to tylko drobna część jego dochodów: Hitler otrzymuje na mocy kontraktu 50 proc. czystego dochodu firmy wydawniczej Echer w Monachjum, która ma zastrzeżony monopol na wszystkie perjodyczne i nieperjodyczne wydawnictwa partji. Za rok 1931, dochody te osiągnęły sumę 240 tys. marek. Ponadto Hitler pobiera 20 proc. dochodów brutto z odczytów i zebrań, w których bierze udział osobiście lub zabiera głos. Jak wiadomo, sama obecność Hitlera na meetingach ściąga z reguły wielotysięczne tłumy. Nic też dziwnego, że dochód, który zgarnął z tego tytułu w ciągu roku ubiegłego, wyniósł 200.000 marek. Rok obecny, z powodu kampanji wyborczej, zapowiada się jeszcze lepiej.

Hitler zarabia zatem około pół miljona marek rocznie, suma, na którą składa się w lwiej części piętnaście miljonów jego wyznawców. Wcale nieźle, jak na te ciężkie czasy, a zwłaszcza jak na kraj o siedmiu miljonach bezrobotnych.

Tygodnik drezdeński jednego tylko nie zdołał się dowiedzieć: jaki Hitler robi użytek ze swoich miljonów.

## PROJEKT POWSZECHNEJ WYSTAWY W GDYNI

Wczoraj odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych, finansowych i administracyjnych portu Gdyni w sprawie zorganizowania międzynarodowej wystawy portów morskich i rzecznych w połączeniu z międzynarodowemi zawodami sportowemi na wodzie i lądzie. Wystawa ma pozatem obejmować również dział przemysłowy i handlowy, związany z portami morskimi, a również specjalne działy jak turystyczny, rybołówstwa oraz polskiej propagandy kolonjalnej. Termin wystawy przewiduje się na lato 1934 lub 1935 roku, zależnie od postępu prac przy rozbudowie portu.

W wyniku odbytej konferencji ukonstytuował się tymczasowy komitet organizacyjny, do którego weszli zasłużeni przy rozwoju portu i miasta działacze, których udział w realizacji wystawy daje wszelką rękojmię pełnego sukcesu. Komitet ten opracuje w ciągu bieżącego miesiąca cały materjał przygotowawczy i bezpośrednio po święcie morza rozpocznie swoją działalność.

---

# Głosy czytelników

### KILKA UWAG W SPRAWIE OBRZĄDKU WSCHODNIEGO

Otrzymaliśmy umieszczone poniżej uwagi z z prośbą o wydrukowanie. Czynimy to ze względu na osobę autorki, biorącej, jak wiadomo, czynny udział w pracach OO. Jezuitów z Albertyna.

Słysząc z tylu stron rozmaite zarzuty w sprawie obrządku wschodniego, a mieszkając w pobliżu klasztoru OO. Jezuitów tego obrządku, uważałabym za niesprawiedliwość z mej strony milczyć dłużej.

Wiem, że czytelnik, o ile nie będzie się zgadzał z mojemi argumentami, gdy przeczyta mój podpis, odrazu będzie miał gotową replikę: „Nie odczuwa, bo jest cudzoziemką“. Tyle razy to słyszałam... ale gdy chodzi o o sprawy naszej świętej wiary katolickiej, czy nie może tak samo rozumieć Hiszpanka jak Polka? Czy dla każdego katolika niema pierwszeństwa Ojczyzna niebieska, a potem ziemska? A zresztą ta sama uwaga mnie spotkała, kiedy podczas rosyjskiego jarzma przeforsowałam u władz, by pozwolono publicznie odśpiewać w Słonimiu „Boże, coś Polskę“, kiedy w Rosji, podczas wygnania odwojowałam polskie dzieci z rąk rosyjskich komitetów. Zatem, do tej uwagi przywykłam i nie mogę jej brać na serjo, gdyż od trzydziestu lat całem sercem służyłam wszelkimi sposobami sprawie ojczyzny mego męża, który, jako prawdziwy patrjota, potrafił bardzo prędko wpoić we mnie gorącą miłość dla jego, a więc i mojej ojczyzny. A było to wtedy, kiedy uczucie to nie prowadziło do dostojeństw, odznaczeń i korzyści.

Przepraszam Szanownych czytelników, że tak długo rozpisałam się o sobie, ale to było, zdaje się, potrzebne.

Wracając do kwestji wschodniego obrządku: gazety są pełne relacyj o Kongresie Eucharystycznym w Dublinie i o tem, jak ważną część programu wypełniały sprawy obrządku wschodniego. Czytając to, muszę się przyznać, że serce mi się ścisnęło... wszędzie rozumieją, że nie można zostawić tych biednych prawosławnych w błędzie, a tylko u nas, prócz niewielu gorliwych zwolenników Unji, ogół jest przeciwny tej pracy. Czy jednak nie jest piękne to posłannictwo Polski, która za tyle cierpień w kajdanach za swoją religię podczas panowania Rosjan, teraz, gdy jest wolna ,poda im światło prawdziwej wiary?

W niektórych dzielnicach naszego kraju nie wątpię, że byłoby możliwe nawrócić prawosławnych na obrządek łaciński, ale w naszych stronach, oprócz sporadycznych wypadków, rezultaty są minimalne. A wszak tu chodzi o trzy miljony innowierców... więc nie dziw, że Papież, gdy był w Polsce, jako Nuncjusz, ubolewał nad tem i, że teraz kiedy siedzi na stolicy Piotrowej, jako dobry pasterz pragnie przyjąć te rzesze do swej owczarni. Czy można się dziwić, że gorąco życząc nawrócenia schizmatyków w Rosji, nie zapomniał o tych, którzy w Polsce mieszkają i, że skoro tam, w piekle bolszewickiem, żadna praca narazie nie jest możliwa, rozpoczyna ją w wolnej Polsce, przygotowując jednocześnie kadry dobrych wyćwiczonych misjonarzy? Czy, gdy chodzi o zbawienie dusz, może dobry katolik więcej uwagi zwracać na formę, niż na treść? Czy cena chociaż jednej nawróconej duszy nie opłaca przykrości, którą my Polacy odczuwamy z powodu obcego nam obrządku? A tu chodzi o tysiące, a może z czasem i miljony.

Świadkami jesteśmy tutejszej misji OO. Jezuitów: niema dnia, żeby ktoś ze wsi nie chwalił ich dobroci, gorliwości, poświęcenia, tak dla łacinników, jak dla unitów i dla prawosławnych. Ojciec łacinnik i Ojcowie unici całem sercem pracują dla dobra ludności i nie szczędzą ani sił, ani trudów, by pomagać wszystkim w biedzie, pocieszać w zmartwieniu, kształcić i oświecać w wierze. Za tyle poświęcenia, osoby, które nigdy nie bywają wśród ludu w Albertynie, o pracy Ojców pojęcia nie mają, robią im w gazetach albo w broszurach różne zarzuty zupełnie niesłuszne.

Czy to nie godne pożałowania? Obok tej prawdziwej a niechrześcijańskiej nienawiści do wszystkiego, co się tyczy obrządku wschodniego, konstatujemy u tych samych osób największą obojętność, ba, nawet pobłażliwość, gdy chodzi o duchownych inowierców i sekciarzy. Z takiego stanu rzeczy korzystają też bezbożnicy, którzy w zastraszający sposób szerzą propagandę między prawosławnemi.

Czy to sprawiedliwe? Czy to celowe? Gdyby o tem wiedziano zagranicą, dziwiłoby to wszystkich, gdyż gorliwość Polaków, jako dobrych katolików, wszędzie jest znana i szanowana.

Niech wybaczą mi moi drodzy rodacy tych kilka uwag i niech zechcą zrozumieć, że mówię im to z głębi serca gorąco kochającego Polskę i wszystko, co jest polskie.

*Z Pignatelli'ch de Aragon Władysławowa Pusłowska.*

*Albertyn*, 2 lipca 1932.

---

Smutek i zaduma poleskich nizin, błot i borów, znalazła w Weyssenmoffie swego arcymistrza i trubadura.

Z kolei idą powieści wartościowe bardzo, lecz niedorównujące już poprzednim. „Cudno i ziemia cudeńska“, „Unja“, „Gromada“. W ostatnich latach tworzy Weyssenhoff powieść regjonalną „Jan bez ziemi“, za którą kulturalna Bydgoszcz przyznaje mu honorowe dożywocie, oraz powieść polityczną „Hetmani“. Ostatniem wreszcie dziełem, ogłoszonem w odcinku jednego z pism jest „Noc i świt“.

Schyłek życia przepędził Weyssenhoff w odosobnieniu i niejako zapomnieniu, w ciężkiej trosce o kawałek chleba. W r. 1929 odznaczony został nagrodą literacką Poznania, a przed kilku miesiącami opromieniły mu ostatnie godziny — uroczysty obchód 40-lecia pracy pisarskiej, oraz nagroda Warszawy za rok 1932. Z jednej strony bardzo skromne warunki, w jakich się znajdował, a z drugiej wzruszenia doznane podczas oddawanych mu hołdów — osłabiły zmęczone i pełne dobroci serce, że tak nagle, niespodziewanie bić przestało.

Weyssenhoff był pisarzem rdzennie polskim, o wspaniałych tradycjach szlacheckich, odziedziczonych po przodkach, które złożyły się na jego artystyczną rasę. Rodowe to gniazdo oddawna stało na straży polskości. Jeden z przodków był posłem na Sejm Czteroletni, a inny znów, oficer armji Napoleońskiej, rozwłóczył po szlakach świata polską tęsknotę.

Rycerskość i tęsknota, oto dwa zasadnicze elementy twórczości Weyssenhoffa. Jasna i prawa ideologja, odwaga w wypowiadaniu swoich przekonań i myśli, nieraz bardzo gorzkich, lecz zawsze słusznych — sarmatyzm i granitowa posągowość niektórych typów, bezwzględna pogarda dla kabotynizmu cudzoziemczyzny, a przedewszystkiem szczera niekłamana miłość do ukochanej ziemi.

Jako narrator posiadał Weyssenhoff swoistą formę szlachetnego rodzaju gawędy — błyskotliwej i żywej, a lapidarnej w formie, bez marnotrawstwa słów, lub niewłaściwego ich używania. Postacie jego powieści, podpatrzone są po mistrzowsku, świadczące o bezpośredniej obserwacji i prześwietleniu przez pryzmat uśmiechniętej i wszystko wybaczającej dobroci. Lecz przedewszystkiem jest mistrzem w opisywaniu przyrody, którą ma wprost we krwi. Najlżejszy szept puszczy, czy uroczyska, jest dlań zrozumiały i pełen wymowy. Lubował się wprost w tych opisach, cyzelował je jak drogocenne oprawy do klejnotów swych artystycznych wizyj i tęsknot. Szaroniebieskiemi, zawsze zadumanemi i smutnemi oczami patrzył na piękno kresowych ostępów i śnił jak najpiękniejszą baśń.

Józef Weyssenhoff nie żyje.

Po długim, nie wolnym od ciosów i zawodów żywocie, odszedł w skwarny, lipcowy dzień. Gdzieś tam, na rodzinnem Podlasiu, kładą się już może pod sierpami złociste pokosy żyta, pachnie żarem i płodną rozkoszą lata. Odszedł. Odszedł w lipcowy, upalny dzień, jeden z tych, które tak wspaniale opisywał.

A w kilka godzin, kiedy ucichło wreszcie zmęczone serce, z czarnego, ciężkiego aksamitu chmur, spłynął ulewny, gwałtowny deszcz, jakby serdeczny szloch, jakby łzy żalu, że oto odszedł — Ostatni...

**Jan Sokolicz Wroczyński.**

# KRÓL BELGIJSKI O ROBOTNIKACH POLSKICH

Król belgijski, rozmawiając przed kilku dniami z żoną posła polskiego w Brukseli, p. Jackowską, poruszył sprawę robotników polskich, zatrudnionych w Belgji. Król wyraził się z najwyższem uznaniem o naszych robotnikach, których obserwuje często podczas odwiedzin swych kopalni i zakładów przemysłowych. Król Albert I-szy podkreślił w rozmowie z p. ministrową Jackowską zachowanie się i współżycie robotników polskich w warunkach normalnych, jak również w wypadkach jakiegoś nieszczęścia. Zwiedzając parokrotnie kopalnie bezpośrednio po katastrofie, król miał możność, jak mówił, przekonać się o godności i harcie robotników polskich. W końcu rozmowy król zaznaczył, że robotnicy polscy są „dobrze wychowani i bardzo rycerscy".

Powyższa opinja króla belgijskiego jest poniekąd powtórzeniem wyrazów uznania dla robotnika polskiego, jakie król Albert I-szy wypowiedział w obecności korpusu dyplomatycznego przed dwoma laty podczas składania mu życzeń przez posła R. P. z powodu stulecia niepodległości Belgji. Należy podkreślić, że również królowa belgijska i minister pracy i opieki społecznej, p. Heymans, wielokrotnie podkreślali zalety polskich robotników.

Wobec tego, że robotnicy polscy są bezwzględnie najlepszymi robotnikami z pośród wszystkich obcokrajowców, pracujących w Belgji, w tamtejszych sferach miarodajnych panuje opinja, że należałoby z biegiem czasu zastąpić wydalanych dziś obcokrajowców tylko Polakami. Nastrój ten może mieć pewne znaczenie dla dalszej emigracji robotników polskich do Belgji. Ciekawe jest, że nawet mimo obecnego kryzysu, zdarzają się wypadki, że kopalnie belgijskie na powstałe wakansy angażują Polaków. W jednej z kopalni Limburskich naprzykład zaangażowano niedawno kilkudziesięciu robotników polskich.

# Z życia prowincji

## Sprawa giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi

We wtorek, dn. 12 b. m. odbędzie się plenarne zebranie Komitetu Organizacyjnego Giełdy Zbożowo-Towarowej w Łodzi, na którem zostaną uzgodnione poprawki statutu, zgłoszone przez Min. Przem. i Handlu.

Zdaniem sfer miarodajnych, powstanie Giełdy tej uważać należy za rzecz b. wątpliwą, jak się bowiem dowiadujemy z jaknajwiarygodniejszego źródła, do tej pory zgłosiło akces, podpisując odpowiednią deklarację wszystkiego 15 firm, co podważa kompletnie podstawy finansowe mającej ewentualnie powstać Giełdy.

Należy przypuszczać, że na plenarnem posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego sprawa Giełdy tej zostanie ostatecznie i definitywnie załatwiona, poczem można się będzie zorjentować, czy sfery zbożowe będą mogły na powstanie jej liczyć, czy też nie. (k).

### TOMASZÓW MAZOWIECKI

— **Skutki burzy.** Nad Tomaszowem Maz. przeciągnęła gwałtowna burza, połączona z ulewą i piorunami, która wyrządziła poważne szkody. Przy ul. Wspólnej Nr. 15 piorun uderzył w stodołę, która spłonęła doszczętnie; w domu przy ulicy Garbarskiej piorun zniszczył urządzenie kilku mieszkań.

Najpoważniejszy wypadek zaszedł przy ul. Wilbrowskiej Nr. 76, gdzie piorun wpadł do mieszkania, rażąc ciężko dwoje ludzi. Porażonych przewieziono do szpitala. (k).

### ŁÓDŹ

— **Niema reflektantów na rządowe kredyty budowlane.** Swego czasu Magistrat m. Łodzi otrzymał 300.000 zł. z Banku Gosp. Kraj. na budowę małych domków drewnianych. Dotychczas Magistrat przyznał tylko 150.000 zł. wobec braku reflektantów na pożyczki. Również w Tomaszowie Maz. z przyznanej sumy 50 tys. zł. przyznano tylko 15.000 zł., gdyż zgłosiło się zaledwie 7 osób. Wspomniane magistraty chcą się zwrócić z propozycją do banku o przeznaczenie pozostałych sum na roboty inwestycyjne. (k).

— **10 upadłości.** W ub. miesiącu łódzki Sąd Handlowy ogłosił 10 upadłości, z czego 8 firmom z siedzibą w Łodzi.

— **Według sprawozdania nadzorów sądowych Widzewskiej Manufaktury, długi firmy wynoszą** sumę 14.445.105 zł.

W bieżącym miesiącu odbędzie się ostateczne sprawozdanie pretensyj wierzycieli, którzy dotychczas nie zdołali zgłosić swych należności, poczem odbędzie się zebranie wierzycieli, na którem nastąpi ewentualne zawarcie układów na proponowanych warunkach przez Widzewską Manufakturę. (k).

### RADOMSKO

— **Złodzieje lasu.** Gajowy lasów majątku Krawce, pow. radomskowskiego, Karol Matuszek, zauważył trzech osobników, którzy wyrąbywali drzewo w lesie. Osobnicy rzucili się z siekierami na gajowego, wobec czego gajowy strzelił, raniąc śmiertelnie Antoniego Cymka ze wsi Wilczki. Pozostali osobnicy zbiegli. (k).

### CZĘSTOCHOWA

— **Kolej Siemkowice — Częstochowa.** Minister komunikacji, inż. Kühn, udzielił zezwolenia na przeprowadzenie przedwstępnych studjów na trasie normalnotorowej linji kolejowej Siemkowice — Częstochowa Francusko-Polskiemu Towarzystwu Kolejowemu. Studja te mają na celu przygotowanie projektu technicznego do budowy linji kolejowej na przestrzeni 55 klm. między Siemkowicami a Częstochową.

### TORUŃ

— **Gen. Norwid-Neugebauer powrócił na stanowisko inspektora armji.** Przybył tu i rozpoczął urzędowanie inspektor armji gen. dyw. Norwid-Neugebauer, powołany na ponownie utworzone stanowisko inspektora armji w Toruniu. Przybyłemu do Torunia generałowi towarzyszy pierwszy oficer sztabu Inspektoratu, ppłk. dypl. T. Münnich.

### GDYNIA

— **Poświęcenie nowego statku.** Wczoraj odbyło się poświęcenie statku „Lwów" Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego. **Statek ten przybył do Gdyni, jak o tem „Dzień Polski" doniósł, przed kilku dniami.** Nowy statek, którego długość wynosi 262 stopy, szerokość — 40 stóp, siła maszyn 1.375 HP zbudowany został podobnie, jak i jego statek bliźniaczy „Lublin" specjalnie do przewozu produktów żywnościowych do Anglji. Komory chłodnicze statku mogą pomieścić 50.000 stóp³ ładunku. Prócz tego statek posiada oddzielne kabiny na kilkunastu pasażerów.

— **Pożegnanie dyr. J. Rummla.** W związku z reorganizacją P. P. Żegluga Polska opuścił zajmowane od chwili powstania Żeglugi Polskiej stanowisko dotychczasowy dyrektor i założyciel tego przedsiębiorstwa, p. Julian Rummel. Onegdaj dyrektora Rummla pożegnał personel biura, w którego imieniu przemawiał p. inspektor Bramiński, a ostatnio na pokładzie statku „Gdańsk" odbyło się pożegnalne przyjęcie, w którem wzięli udział urzędnicy i oficerowie statków przedsiębiorstwa, znajdujących się w porcie oraz w charakterze gościa przybyły do Gdyni b. minister Kwiatkowski.

— **Otwarcie wystawy.** Odbyło się w Gdyni uroczyste otwarcie wystawy regjonalnej Pom. Szk. Sztuk Pięknych z Grudziądza, pozostającej pod kierownictwem prof. W. Szczeblewskiego. Uroczystość otwarcia zaszczycili swą obecnością p. wice-min. Kozłowski, wojewoda pom. Kirtiklis i kom. rządu Zabierzowski. Wystawa mieści się w gmachu Szkoły Powszechnej.

### WILNO

— **Pościg za mordercami policjanta.** W dniu 6 b. m. w godzinach przedpołudniowych na trakcie Dolhinów — Dokszyce w powiecie dziśnieńskim zamordowany został posterunkowy policji, będący na patrolu, Andrzejewski. Rozpoczęte bezwłoczne dochodzenie wykazało, że sprawcami morderstwa są najprawdopodobniej złodzieje, na których natknął się Andrzejewski w chwili, gdy po dokonaniu większej kradzieży uciekali z łupem. Za sprawcami mordu wszczęto energiczny pościg, którym kieruje przybyły na miejsce wojewódzki komendant policji państwowej z Wilna.

### ŁUCK

— **Od pioruna.** We wsi Oreszkowice, pow. łuckiego, od uderzenia pioruna spalił się kościół ewangelicki.

### LWÓW

— **Z Politechniki.** Sekretarjat Politechniki Lwowskiej nadsyła następujące wskazówki dla kandydatów (tek) na I-szy rok studjów w roku akademickim 1932/33: kandydaci winni po uprzedniem poddaniu się badaniu lekarskiemu, przedłożyć osobiście podania o przyjęcie w dniach: a) na wydziale inżynierji lądowej i wodnej: 19 i 20 września r. b., b) na wydziale mechanicznym — 13 i 14 września r. b., c) na wydziale chemicznym — 15 i 16 września r. b., d) na wydziale rolniczo-lasowym — 16 i 17 września r. b. Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

— **Na budowę pomnika ś. p. biskupa Bandurskiego.** M. S. W. udzieliło pozwolenia zarządowi Stow. Przyjaciół Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie na urządzenie zbiórki publicznej na cel budowy pomnika biskupa Bandurskiego, drogą imiennych list składek, oraz sprzedaży pocztówek z podobizną biskupa Bandurskiego, które rozesłane zostaną do organizacyj społecznych. Ponadto udzielono **zezwolenia na organizowanie imprez dochodowych na ten** cel w całem państwie.

## FELJETONIK

### RADZIECKI DOWCIP Z KALENDARZA

*Dowcipy, umieszczane w różnych kalendarzach, mają swoją smutną i ustaloną sławę. Niema chyba pod słońcem czegoś bardziej głupiego i beznadziejnego. Dzięki nim powstało nawet powiedzonko: „dowcip z kalendarza". Oznacza ono, że ktoś powiedział, lub zrobił coś, w czem niema za grosz sensu.*

*Swego czasu, poruszałem sprawę nadawania imion ulicom warszawskim, przedziwnego procesu, jaki odbywa się gdzieś w głębi magistratu, a rezultatem którego jest to, że żadne miasto pod słońcem nie posiada ulic, o tak cudacznych, nielogicznych i kompromitujących nazwach, jak właśnie Warszawa, która powinna świecić przykładem innym grodom.*

*Albowiem, dziwnym zbiegiem okoliczności, „chrzcicielem" ulic warszawskich jest jakiś młody referencik, o bardzo bujnej fantazji i odwrotnie proporcjonalnej znajomości historji miasta, który wymyśla rozmaite dziwolągi i nonsensy. Specjalna komisja zatwierdza je potem i wszyscy są zadowoleni.*

*Weźmy dwa pierwsze z brzegu przykłady.*

*Ślepy zaułek, o którym nie wie pies z kulawą nogą, przy zbiegu ul. Wiejskiej z placem Trzech Krzyży, nazwano imieniem największego pisarza Warszawy, zrośniętego z nią wprost organicznie — ulicą Bolesława Prusa. Już to stolica umie czcić swoje wielkości i ludzi zasłużonych.*

*Tak samo inną dziurę nazwano ulicą Słowackiego. Ponieważ zakamarek ten przylega do teatru, a w teatrze, od czasu do czasu, między innemi, grywa się i dramaty Słowackiego, więc genjalny projektodawca uważał, iż posiada dostateczne powody, aby jakąś obskurną uliczkę, przez którą zaledwie przeciśnie się dorożka, nazwać tak wielkiem imieniem.*

*Lecz rekord tępoty pobiło Koło Narodowe. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej wystąpiło z wnioskiem, aby ulicę Piękną przemianować na ulicę papieża Piusa XI.*

*Wybór tej, a nie innej ulicy, świadczy równocześnie, jak niektórzy radni znają Warszawę i stosunki w mieście, którego są ojcami.*

*Ulica Piękna jest ulicą piękną, to prawda, ale dzieją się na niej rzeczy niepiękne.*

*Odcinek od Mokotowskiej do Poznańskiej, a nawet wyżej jeszcze, obfituje w zakonspirowane domy schadzek, a wieczorami jest całkowicie opanowany przez wesołe córy Koryntu i ich przyjaciół, kawalerów księżyca. Niemal co noc odbywają się tu bójki, porachunki i kłótnie. Niераz słychać ohydne wymysły i przekleństwa nieszczęśliwych istot wleczonych do pobliskiego komisarjatu. Od wczesnego zmierzchu do świtu, gospodarują tu męty uliczne, siejąc zgorszenie i zakłócając sen mieszkańcom tej niepięknej ulicy.*

*Teraz nazywać się będzie: Ulica papieża Piusa XI.*

*I jak to ślicznie będzie wyglądało w protokółach policyjnych, lub aktach sądowych: „Walenty Majcher, sutener, nigdzie nie meldowany, pobił na ulicy papieża Piusa XI Agatę Skwarkównę, rejestrowaną, zamieszkałą przy tejże ulicy".*

*Skoro klub Narodowy w radzie miejskiej chciał na wieczną rzeczy pamiątkę połączyć imię najwyższego dostojnika Kościoła z historją miasta, można było znaleźć odpowiedniejszą ulicę. Nie potrzeba zresztą było szukać.*

*Bo może radnym z klubu Narodowego nie jest wiadomo, że przy ul. Książęcej, na domu Nr 21 widnieje pamiątkowa tablica, z napisem objaśniającym, że w kamienicy tej mieszkał, jeszcze jako kardynał Ratti, obecny papież. Nazwanie więc ulicy Książęcej jego imieniem byłoby najwłaściwsze i związane z historją miasta.*

*Ale to za prosta historja. Radni, a zwłaszcza ci z klubu Narodowego, są od tego, aby uradzić coś takiego, co „może cały dom rozweselić", nawet bez 10 czy 20 gr.*

*— Niech ludziska oczy wytrzeszczą i gęby rozdziawią ze zdziwienia, kiedy dowiedzą się o naszym pomyśle!... powiedzieli sobie i nie zawiedli się.*

*Wnioski są od tego, aby je stawiać. Mogą więc czasami być pozbawione... sensu.*

*Lecz co smutniejsze, że wniosek koła Narodowego przyjęła bez rozpraw cała rada miejska. Nie znalazł się ani jeden radny, któremu pomysł ten wydałby się, powiedzmy delikatnie — nieco dziwaczny.*

*Mimowoli przypomniała mi się fraszka Kochanowskiego:*

*Radzę. Janie, daj pokój przedsięwzięciu swemu,*
*Bo, bądź krótko, bądź długo, przecie przydzie k'temu,*
*Że się człowiek obaczy, a co mu dziś miło,*
*To mu będzie za czasem wstyd w oczu mnożyło.*

*IVR.*

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

**Czwartek dn. 7 lipca**

DZIŚ: Cyryla i Metodego JUTRO: Elżbiety
Wschód słońca 3.25, zachód słońca 19.56
Ubyło dnia 0.14
Wschód księżyca 7.11, zachód księżyca 21.55
Długość dnia 16.31

## OGÓLNE

— NOWY DYREKTOR IZBY HANDLOWEJ POLSKO-AUSTRJACKIEJ

Na ostatniem zebraniu zarządu Izby Handlowej Polsko-Austrjackiej w Warszawie dyrektorem Izby wybrany został dr. Roger Battaglja.

— UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYN. ZAWODACH SZYBOWCOWYCH

W międzynarodowych zawodach szybowcowych, które odbędą się w Rhön (Niemcy) od 12 b. m. do 3 sierpnia r. b. weźmie udział ekspedycja polska, składająca się z inż. Grzeszczyka, p. Łopatniuka (obaj z Aeroklubu Lwowskiego), kpt. Skarżyńskiego, oraz 10-ciu osób obsługi. Polscy piloci szybowcowi wezmą udział w zawodach na dwuch płatowcach bezsilnikowych: „Lwów" oraz „SG. 28", który wykonany został na zamówienie zarządu głównego LOPP w Państw. Zakł. Lotniczych. Kpt. Skarżyński uda się do Rhön na „Afrykance" Ł. 2, która prawdopodobnie holować będzie polskie szybowce.

— ODZNACZENIE

**W związku z wystawą kolonjalną w Paryżu w r. 1931 p. Stefan Florecki, naczelnik wydziału Min. Komunikacji, odznaczony został komandorją orderu duńskiego „Nichan iftikhar".**

— USTAWA O KONCESJONOWANIU PRZEDSIĘBIORSTW AUTOBUSOWYCH

Dn. 18 b. m. wchodzi w życie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi. Na podstawie tego dekretu, zarobkowy przewóz osób lub towarów pojazdami mechanicznemi poza obszarem jednej gminy wymaga uzyskania koncesji. Koncesje mogą być udzielane z prawem wyłączności eksploatacji danego szlaku komunikacyjnego, lub też bez tego prawa. Koncesyj bez prawa wyłączności udzielają województwa, przyczem minister Komunikacji może zastrzec sobie udzielanie takich koncesyj na niektórych terenach.

— WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE P. K. O.

W ciągu czerwca r. b. P. K. O. wykazuje dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych. Wkłady wzrosły w ciągu m-ca sprawozdawczego o dalszych 3,447.775 zł. i osiągnęły sumę zł. 356.093.799. Jednocześnie wzrosła liczba osób oszczędzających w P. K. O. W czerwcu P. K. O. wydała 19,898 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba czynnych książeczek na dzień 30. 6. 32 r. wynosiła 811.775.

— PRZEWOZY TOWARÓW NA KOLEJACH

Polskie Koleje Państwowe przewiozły w maju 3,313.845 ton towarów, t. j. o 12,7 proc. mniej, niż w kwietniu r. b. i o 28.5 proc. mniej, niż w maju r. ub. Węgla naładowano w maju 99.599 wagonów 15-t. (w porównaniu z kwietniem mniej o 13.1 proc.) Wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię wyniósł w maju r. b. 587.146 ton (mniej o 4.7 proc.) Ogólny wywóz towarów z Polski zagranicę przez wszystkie kolejowe przejścia graniczne, oraz Gdańsk i Gdynię wyniósł w maju 58.113 wagonów (o 13.8 proc. mniej).

Ogólny przywóz towarów do Polski przez granice lądowe, oraz oba porty wyniósł w maju r. b. 6.572 wagony (o 9.7 proc. mniej, niż w kwietniu).

## MIEJSKIE

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Obok szeregu spraw bieżących na porządku dziennym znajduje się wniosek o zmianach w budżecie za r. 1932/33 i sprawa reformy teatrów miejskich.

— Z MIN. KOMUNIKACJI

Do czasu przeniesienia biur Min. Komunikacji do gmachu dawnego Min. Robót Publ. (przy ul. Chałubińskiego 4), p. minister Komunikacji przyjmuje interesantów we wtorki i piątki między godz. 13 i 15 w gmachu przy ul. Nowy Świat № 14. W tym samym gmachu przyjmuje interesantów p. podsekretarz stanu inż. Gallot w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11-ej.

— CIĄGNIENIE LOTERJI

**Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej podaje do wiadomości, że ciągnienie III-ej klasy 25-ej Loterji Klasowej odbędzie się w czwartek i piątek, 14 i 15 b. m. o godz. 8-ej zrana.**

— SILNA ULEWA

**Po wczorajszym dniu upalnym spadł o godz. 10 i pół wiecz. silny deszcz, który trwał do północy. Nie wpłynęło to jednak na ochłodzenie temperatury.**

## Wystawa Misyjna

**Łącznie z zapowiedzianym na wrzesień r. b. w Warszawie pierwszym zjazdem ogólnokrajowym Związku Duchowieństwa Misyjnego, otwarta będzie w stolicy 10-dniowa Wystawa Misyjna, zarysem swoim i bogactwem eksponatów przewyższająca wystawy dotychczasowe. Organizuje ją specjalna komisja, powstała przy Komitecie Wykonawczym Zjazdu. Wystawa siedzibę możliwie dostępną dla publiczności znajdzie na czas jej trwania, od 27-go września do 6-go października włącznie, w lokalu urzędników państwowych (Nowy Świat 67).**

Udział w Wystawie dotychczas zapewnili przez dostarczenie osobliwych i pokaźnych zbiorów, kolekcjonowanych z własnych placówek misyjnych: OO. Jezuici, XX. Misjonarze, Salezjanie, Pallotyni, Siostry Franciszkanki - misjonarki, Sodalicja św. Piotra Klawera. Związek zaś Misyjny Polek, Sekcja misyjna żeńska przy warszawskiem Kole Akademickiem, Arcybractwo Adoracji Najświętszego Sakramentu i wspierania ubogich kościołów, dostarczą eksponatów, zaofiarowanych w naturze na rzecz misyj katolickich.

Komisja Wystawowa (przewodn. ks. dr. Adam Cieślar Lipowa 7, oraz ks. super. Lorek, Krak. Przedm. 1) przyjmuje dalsze zgłoszenia instytucyj jak i osób prywatnych, z dziedziny osobliwości podróżniczych, dotyczących życia szczepów pogańskich i ludów kolorowych, oraz przyjmuje zamówienia na stoiska wydawnictw misyjnych.

## Proces „Tasiemki"

Trzeci dzień procesu był wypełniony całkowicie dalszemi zeznaniami licznych świadków oskarżenia. Zeznania te to serja zgodnych oskarżeń pod adresem poszczególnych członków bandy terorystów. Treść ich naogół się powtarza, nie wnosząc nic nowego do sprawy. Tem można tłumaczyć pewien dający się już zauważyć, spadek ogólny zainteresowania i podniecenia. Niema już tłumów, dobijających się o miejsca na salę rozpraw. Niema też — może tylko narazie przygasło — tego ogólnego napięcia, panującego dotychczas w gmachu sądowym tak wśród świadków, jak i wśród oskarżonych. Ci ostatni zwłaszcza wydają się zupełnie spokojni. Mało tego — nie kryją nawet swego dobrego humoru, okazywanego w czasie przerw, w których porozumiewają się między sobą, rozmawiając głośno. Zwłaszcza sam „godny" wódz tego „dobranego" towarzystwa obnosi wyniośle swą baryłkowatą postać, nie tracąc ani na chwilę nic ze swej bezczelności.

Z zeznań wczorajszych wynika, że banda niejednokrotnie zagrabiała całe majątki swym ofiarom, przyczem na pytanie przewodniczącego, dlaczego poszkodowani nie meldowali o terrorze władzy, św. Mrowiec wyjaśnił:

— Nie mieliśmy na to siły...

Św. Orłowski, najstarszy kupiec z Kercelaka, mówi trzęsącym się z oburzenia głosem i nazywa „Tasiemkę" „białym cesarzem", Karpińskiego „drugim Mikołajem", a Szteinworta „ministrem".

O godz. 5-ej pp. przerwano rozprawę i przewodniczący odroczył sesję do dnia dzisiejszego o godz. 10 rano. Ponieważ lista świadków oskarżenia została wyczerpana, w dniu dzisiejszym zeznawać będą pierwsi świadkowie odwodowi.

## Niepoczytalna samobójczyni

**Wczoraj o godzinie 2-ej p.poł. wydarzył się tragiczny wypadek, a mianowicie: mieszkanka Grodna Marja Złotnicka, lat 37, żona dawniejszego kierownika filji „Standart - Nobel, która przybyła przed 2 dniami do Warszawy, weszła na piąte piętro klatki schodowej w podwórzu przy ul. Marszałkowskiej 137, skąd zepchnęła przez okno klatki schodowej swego 7-letniego syna Włodzimierza, następnie zaś wraz z 2-letnią córeczką swą Marją-Zofją wyskoczyła z tegoż okna. Matka wraz z dwojgiem dzieci poniosła śmierć na miejscu.**

**Powód tego strasznego czynu jeszcze niewyjaśniony. Śledztwo w toku.**

— KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA WARSZAWA—WILANÓW

Państwowe Zakłady Inżynierji porozumiawszy się ze Zw. Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy przedłużą w dniach najbliższych dotychczasową komunikację autobusową z Placu Zbawiciela — Czerniaków do Wilanowa. Autobusy będą kursowały wyłącznie w dni przedświąteczne, poczynając od godz. 4 pp., w dni świąteczne od godz. 10 rano do 9 wiecz.

## WYPADKI

— SAMOBÓJSTWO LEKARKI

Dziś o północy do apteki przy ul. Sienkiewicza № 4, sprowadzono lekarkę 34-letnią Ninę Madejówne, zam. przy ul. Długiej № 31, która otruła się weronalem. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala.

— RUNIĘCIE RUSZTOWANIA

Przy ul. Marymonckiej № 1, na terenie budowy domu spółdzielni mieszkaniowej zerwało się rusztowanie na wysokości 2-go piętra, przyczem spadli na bruk 4 robotnicy. Wszyscy eni ulegli potłuczeniom ogólnym; dwóch cięższych poszwankowanych odwieziono do szpitala.

— SAMOBÓJSTWO POD POCIĄGIEM

Na szlaku kolejowym Gałkówek — Adrzejów (woj. łódz.) znaleziono zabitego przez pociąg 25-letniego mężczyznę. Przy denacie znaleziono list adresowany do policji w Warszawie z podpisem Artura Szpilmana (Karmelicka 3 m. 13).

— OFIARA KĄPIELI

Na terenie oparkanionych glinianek przy ul. Wolskiej 170, w czasie kąpieli natrafił na głębię i utonął 8-letni Zbyszek Cegliński. Chłopca wkrótce wydobyto, lecz lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

## Ze sportu

ZAWROTNY WYŚCIG SAMOCHODOWY

Na szosach, otaczających miasto Rheims (Francja) odbył się ostatnio 29 z rzędu doroczny wyścig samochodowy — „Grand Prix" Francji. Zwycięzcą zespołowym został team wozów „Alfa-Roneo". Wyścig ten o nienotowanej dotychczas szybkości, jaką osiągnięto na szosie był zaciętym pojedynkiem kierowców francuskich z włoskimi. Na starcie stanęło 16 wozów — równo po 8-em, jednych „Alfa-Roneo", drugich Bugatti. Dystans 740 km.

Zwycięzcą indywidualnym został Nuvolari na wozie „Alfa-Roneo", przeciętna 155 km na godz., po nim przybył Borzachini (Alfa-Roneo), trzecim był Caracciola (Alfa-Roneo), czwarty Chiron (Bugatti).

ĆWIERĆFINAŁY PUHARU DAVISA

W dn. od 8 do 10 b. m. rozegrane zostaną półfinały w spotkaniach o puhar Davis'a w grupie europejskiej.

W Berlinie Niemcy grają z Anglją, a w Medjolanie Włochy — Japonja. W pierwszem spotkaniu Anglicy w składzie Austin, Perry, Hughes nie powinni oddać jednego nawet punktu Niemcom. W Medjolanie, choć po walce, ostateczne zwycięstwo Japonji jest niemal pewne.

## Z Teatrów

OPERA. Dziś, jutro i w sobotę, grana będzie uroczmaicona tańcami efektownymi, melodyjna operetka Oskara Straussa „Napoleon i Teresina".

NARODOWY. Dziś i jutro głośna, najnowsza komedja Marcelego Pagnol'a „Fanny" w reżyserji dyr. Chaberskiego w obsadzie M. Malickiej, Janeckiej, Orwida, Samborskiego i innych.

POLSKI. Do niedzieli włącznie znakomita sztuka Shawa „Zbyt prawdziwe aby było dobre" z pp.: Modzelewską, Romanówną, Maszyńskim i in.

W próbach końcowych angielska komedja muzyczna p. t. „Jim i Jill" w przekładzie Marjana Hemara, w reżyserji A. Węgierki pod kierownictwem muzycznem M. Hemara i kapelmistrza Rybickiego. W tytułowych rolach Marja Modzelewska i Eugenjusz Bodo.

LETNI. Dziś i jutro wesoła, lekka komedja „Adwokat w opałach" G. Wakefielda z K. Junoszą-Stępowskim, M. Gorczyńską, M. Chaveau, Władysławem Grabowskim, W. Biegańskim, St. Hnydzińskim, W. Rapackim

MAŁY. Dziś i dni następnych doskonała komedja Verneuilla p. t. „Orzeł czy reszka" z Jarkowską, Daczyńskim, Justjanem i in.

NOWOŚCI. W operetce Abrahama „Kwiat Hawaju", granej z wielkiem powodzeniem w teatrze Nowości, rolę ks. Lavi objęła po powrocie z urlopu p. Janina Kulczycka. Pozostałe role znajdują wykonawców w osobach: świetnej Xeni Grey, gościnnie występującego R. Petera, W. Ruszkowskiego, J. Klimaszewskiego i innych.

BANDA. Dziś „Murzyn Warszawski" Ant. Słonimskiego z Jaraczem, Kalinówną, W. Malinowską i in.

„MORSKIE OKO". Dziś i jutro rewja „Wesoła podróż" z Kazimierzem Krukowskim, Gruszczyńskim, Halama, Mankiewiczówną i Parnellem.

„NOWY ANANAS". Dziś i jutro na scenie letniej rewja pod tytułem „To jest Fuks"

TEATR P. SOLSKIEJ W INSTYTUCIE OCIEMNIAŁYCH (Pl. Trzech Krzyży). Dziś i jutro „Białe fartuszki".

PRZEDSTAWIENIE NIEDZIELNE W TEATRZE NA WYSPIE. W nadchodzącą niedzielę, o godz. 4-ej popoł. w teatrze na Wyspie w Łazienkach, ukażą się balety „Szopeniana", „Na kwaterze" i „Tańce połowieckie". Tegoż dnia wieczorem w teatrze na Wyspie w Łazienkach odegrana będzie opera narodowa Moniuszki „Halka".

## Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106): — „Niewolnice Dancingu".
Atlantic — (Chmielna 33): — „Człowiek, którego zabiłem".
Capitol — „10 z Pawiaka".
Casino (Nowy Świat) — „Zbrodnia".
Colosseum — „Cichy Don".
Hollywod — „Tajemnica lekarza".
Majestic — „Kwiat Marakeszu".
Palace (Chmielna 9) — „Dzielny wojak Szwejk".
Pan (Nowy Świat 40) — „Rozwódka".
Światowid (Marszałkowska 111) — „Demon miłości"

# ŻYCIE GOSPODARCZE

## O UTRZYMANIE WYWOZU

Mimo malejącego od dłuższego czasu aktywnego salda bilansu handlowego i mimo, że opinja zarówno czytelników oficjalnych, jak i kół gospodarczych, jak wreszcie szerokich sfer społeczeństwa zgodna jest, że dopuszczenie do zaniku tego salda miałoby wręcz katastrofalne dla naszego gospodarstwa narodowego skutki, występują sprzeczne z tym ogólnie podzielanym poglądem zamierzenia, których realizacja musiałaby się odbić ujemnie na dalszem kształtowaniu się bilansu naszych obrotów towarowych z zagranicą.

Jednem z tych zamierzeń jest wysunięty niedawno projekt ograniczenia zwrotów ceł przy wywozie. Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie w życie tego projektu byłoby poważnym ciosem, wymierzonym w stronę czynną bilansu handlowego.

Zwrot ceł jest ważną podporą naszego wywozu w zakresie całego szeregu artykułów. Podpora ta jest tem konieczniejsza, że możliwości uprawiania przez Polskę wywozu rentownego coraz bardziej się zacieśniają. Dotyczy to przedewszystkiem naszych najbliższych i do niedawna najdogodniejszych rynków zbytu środkowej i południowej Europy, których udział w naszym wywozie od szeregu lat systematycznie spada. Przeciwdziałanie tym tendencjom stało się szczególnie trudne w ostatnich czasach, albowiem poza ograniczeniami celno-reglamentacyjnemi, próby zwiększenia wywozu natrafiają na niezmiernie trudną do przezwyciężenia przeszkodę w postaci obowiązującej w tych krajach reglamentacji dewizowej. Wobec trudności, jakie napotyka realizacja należności za dokonany wywóz, celowość jego zwiększania staje się coraz bardziej problematyczna. W rezultacie ewolucja obrotów towarowych z naszymi najbliższymi sąsiadami, do których oprócz krajów Europy środkowej, krajów naddunajskich i bałkańskich należą również kraje Bałtyckie, zwęża się coraz bardziej do ram obrotu kompensacyjnego.

W tych warunkach tem większe znaczenie posiadają dla nas rynki, które mogą nam zapewnić dopływ dewiz z tytułu nadwyżek wywozowych. Jednakowoż wywóz do nielicznych zresztą krajów, przeważnie północnej i zachodniej Europy, które stoją finansowo jeszcze względnie mocno, nie odbywa się również w łatwych warunkach. Kraje te dążą bowiem coraz intensywniej do zredukowania przywozu do granic istotnie niezbędnych. Chociaż większa zamożność tych krajów i wyższy standard życiowy pozostawia mimo to dość szeroko otwartą furtkę dla przywozu z zagranicy, to jednak o zdobycie jej walczyć musimy z całym szeregiem przeważnie silniejszych od nas konkurentów.

Utrzymanie się w tych warunkach na rynku niejednokrotnie przekracza możliwości eksportera. Pociąga to za sobą konieczność pomocy ze strony państwa, której najskuteczniejszą formą jest zwrot ceł. Dodać należy, iż pomoc ta bynajmniej nie jest bezinteresowna. Przedewszystkiem państwo, zwiększając wywóz, jednocześnie przeciwdziała niepożądanemu z ogólno-gospodarczych względów ograniczeniu wytwórczości i stanu zatrudnienia. Również wpływy pieniężne z wywozu, choćby nawet nie pokrywały kosztu własnego eksportera, stanowią jednak cenny nabytek dla państwa, zasilając rezerwy dewizowe banku emisyjnego. Powyższe względy wskazują, że ograniczenie zwrotu ceł, pociągając za sobą utratę zdobytych z trudem przez nasz wywóz w ostatnich latach pozycyj, pociągnęłoby za sobą również szereg ujemnych z ogólno-gospodarczego punktu widzenia następstw.

Obawy o stronę czynną naszego bilansu handlowego są tem aktualniejsze, że jednocześnie pojawiły się pogłoski o zamierzeniach, których realizacja pociągnęłaby za sobą wzrost przywozu. Mówi się mianowicie o obniżeniu ceł na szereg artykułów przemysłowych, którą to drogą rząd chce oddziałać na zniżkę cen wyrobów krajowych.

Nie przesądzając, czy poziom cen tych artykułów istotnie jest wyrównany, poważne zastrzeżenia budzić musi metoda, jaka dla jego obniżenia ma być podobno zastosowana. Pomijając bowiem, że zmniejszenie ochrony celnej i zwrost przywozu niewątpliwie pociągnie za sobą dalsze ograniczenie, a co zatem idzie i podrożenie wytwórczości, a więc stworzy warunki wręcz przeciwne do tych, które w granicach opłacalności produkcji mogłyby ułatwić przeprowadzenie zniżki cen, wątpić należy, czy nawet ewentualne rezultaty, jakie na tej drodze zostałyby osiągnięte, zdołają pokryć straty, które dla rynku pracy i dla bilansu handlowego wynikną z wzrostu przywozu. Szczególnie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że z chwilą, kiedy sprawne funkcjonowanie całego aparatu gospodarczego w znacznej mierze zależy od aktywności naszych obrotów towarowych z zagranicą, wszelkie posunięcia, które nawet pośrednio oddziałać mogą ujemnie na układ stosunków w tej dziedzinie, powinny być z metod naszej polityki gospodarczej wyłączone.

M. R.

## Cztery nowe dekrety w sprawach rolnych

W dniu wczorajszym odbyło się drugie zkolei posiedzenie centralnego komitetu do spraw finansowo-rolnych pod przewodnictwem wiceministra Rolnictwa, pos. Wacława Karwackiego.

W toku zebrania wysłuchano sprawozdania kwartalnego z działalności centralnego biura do spraw finansowo-rolnych oraz komitetów wojewódzkich. Sprawozdanie to przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, podnosząc, że chciaż ilość spraw załatwionych przez komitety do spraw finansowo-rolnych nie jest zbyt wielka, to jednak sam fakt istnienia komitetów powoduje zawieranie korzystnych umów pomiędzy wierzycielami i dłużnikami w rolnictwie.

Na zebraniu przedyskutowano również cztery projekty dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, które — jak donosiliśmy — będą przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Ministrów.

Cztery te rozporządzenia z mocą ustawy posiadać będą tytuły: 1) rozporządzenie o segregacji wierzytelności hipotecznych; 2) rozporządzenie o zmianach w rozporządzeniu Prezydenta Rzpltej o walce z lichwą (z r. 1924); 3) rozporządzenie o utworzeniu urzędu rozjemczego dla spraw zadłużenia drobnych rolników; rozporządzenie o zapobieganiu przedwczesnej likwidacji gospodarstw rolnych.

## Sprawa płac robotniczych

### W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM I HUTNICZYM

W dniach najbliższych odbędą się w Katowicach konferencje między przedstawicielami organizacyj zawodowych, a delegatami przemysłowców w sprawie warunków nowej umowy ramowej w górnictwie węglowem na Górnym Śląsku, w którem istnieje dotychczas stan bezumowny. Prawdopodobnie między stronami nie dojdzie do porozumienia i sprawa przekazana zostanie komisji pojednawczo-rozjemczej.

* * *

Organizacje robotnicze wystąpiły z protestem przeciwko orzeczeniu komisji pojednawczo-rozjemczej w Katowicach, obniżającemu płace akordowe w hutnictwie żelaznem na Górnym Śląsku o 12 proc. Należy zaznaczyć, że przedstawiciele robotników odmówili podpisania orzeczenia komisji w tej sprawie.

## Przed zniżką cen wyrobów włókienniczych

Ostatnie wahania zniżkowe na światowych rynkach surowców włókienniczych spowodowały poważne obawy, czy polski przemysł włókienniczy nie poniesie poważniejszych strat z tego tytułu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie surowej bawełny, której ceny spadły w pierwszych dniach czerwca poniżej 5 cnt. i obecnie kształtują się w tych granicach. Według informacyj kół przemysłowych, katastrofalna baissa nie odbije się na sytuacji włókiennictwa polskiego, gdyż nie posiada ono, w związku ze spadkiem konsumcji towarów, większych zapasów tego surowca. Z drugiej strony przędzalnie bawełniane w związku z ograniczeniami kredytowemi dostawców zagranicznych i stratami poniesionemi wskutek spadku bawełny w r. ub., prowadzą obecnie ostrożną politykę zakupów, ograniczając się jedynie do pokrywania bieżącego zapotrzebowania. Z drugiej strony spadek cen surowej bawełny wpłynąć może częściowo na zniżkę cen po wyczerpaniu się obecnych zapasów towarowych. Niewielka ta zniżka odbić się może dodatnio na pewnem zwiększeniu konsumcji towarów włókienniczych.

## Ceny masła

W okresie maja i pierwszej połowy czerwca r. b., krajowe rynki maślarskie wykazały znaczne wahania. Wahania cen masła w tym okresie miały miejsce również i w latach poprzednich. Zwyżka cen masła, notowana z początkiem maja r. b. wywołana była zmniejszeniem się produkcji mlecznej, ku czemu przyczyniło się wyczerpanie zapasów suchej paszy, zupełny brak paszy zielonej z powodu spóźnionej wiosny, oraz wzrostem zapotrzebowania na mleko konsumcyjne. W tym czasie ceny masła znacznie zwyżkują i dochodzą do poziomu cen z lutego r. b. Własna produkcja wówczas nie wystarczała na zaspokojenie zapotrzebowania wewnętrznego, a ponieważ ceny eksportowe w obrotach światowych były wówczas bardzo niskie, więc na naszych rynkach zachodnich pojawiło się masło duńskie, zaś w Katowicach zaobserwowano transporty estońskiego i łotewskiego.

Mniej więcej od połowy maja do połowy czerwca następuje spadek cen masła. Obfite deszcze i ciepło sprzyjają wegetacji traw, to też produkcja mleczna znacznie się zwiększa. Ożywają w tym okresie mleczarnie t. zw. sezonowe, spotykane często w województwach wschodnich, które pracują jedynie w czasie zwiększającej się produkcji mlecznej. Pojawienie się na rynku większych ilości masła, wytworzyło nadprodukcję; wobec konieczności eksportu masła, ceny wewnątrz kraju uległy zniżce.

## INFORMACJE

### — SPADEK KONSUMCJI I EKSPORTU CUKRU

Zbyt cukru w kraju utrzymał się w bież. roku na poziomie o 9 proc. niższym, niż przed rokiem. W maju wysłano bowiem z cukrowni na rynek wewnętrzny, podobnie jak w poprzednim miesiącu, 23,5 tys. ton cukru, wobec 25,8 tys. ton w maju 1931. W pierwszych zaś 8 miesiącach bieżącej kampanji cukrowniczej (październik 1931—maj 1932), konsumcja cukru w Polsce osiągnęła 193,5 tys. ton, w porównaniu do 213,6 tys. ton w tym samym okresie 1930-31 r. W znacznie silniejszym stopniu spadł eksport, obniżając się w wymienionym wyżej okresie do 187,2 tys. ton, t. j. o 81 tys. ton, czyli o 30 proc.

### — W GDAŃSKU POWSTAJĄ NOWE DROŻDŻOWNIE?

Według informacyj prasowych, w najbliższym czasie zamierzone jest uruchomienie dwóch nowych fabryk drożdży na terenie w. miasta Gdańska. O ile te fabryki otrzymają prawo na wolny przywóz drożdży do Polski, podcięte zostaną w ten sposób podstawy kalkulacji drożdżownictwa krajowego.

### — SPADEK ZAGRANICZNYCH ZOBOWIĄZAŃ BANKÓW POLSKICH

W kredytach bankowych przebieg kryzysu gospodarczego odbił się spadkiem zobowiązań banków polskich wobec zagranicy. Spadek ten wyraża się sumą 271.1 miljona zł., jeżeli porównamy zobowiązania banków polskich z końca r. 1929 z zobowiązaniami na koniec 1931, które obniżyły się do sumy 405 milj. zł. W tym samym czasie wierzytelności spadły z 713.7 milj. zł. (w tem 73.8 proc. zapas dewiz i walut Banku Polskiego) na 355.2 milj. zł (w tem 60.1 proc. zapas dewiz i walut Banku Polskiego).

### — EKSPORT FASOLI

Notowane w poprzednich miesiącach zmniejszenie się eksportu fasoli, trwa w dalszym ciągu. Głównym odbiorcą polskiej fasoli były doniedawna Włochy. W tym czasie osiągano następujące ceny: za ręcznie wybieraną fasolę białą, zwaną „Schmalzbohnen“, płacono dol. 3.85 do 3.90, za rafowaną fasolę (krasą) zwaną „geraffte Wachtelbohnen“ dol. 4.50 za 100 kg. brutto z workiem franco Trjest.

### — PRZECIWKO DUMPINGOWI FUTRZANEMU SOWIETÓW

Na rynkach europejskich daje się ostatnio odczuć import futer rosyjskich, które stanowią poważną konkurencję dla przemysłów futrzanych poszczególnych krajów. Towary futrzane sprzedawane są po cenach wybitnie dumpingowych, znacznie niższych od cen stosowanych w przemyśle francuskim i niemieckim i ten stan rzeczy poważnie zagraża egzystencji odnośnych gałęzi przemysłu. W związku z tem odbył się ostatnio szereg konferencyj przedstawicieli przemysłu futrzanego Niemiec, Francji i Anglji, na których postanowiono zwrócić się do poszczególnych rządów z postulatem podjęcia szeregu poczynań, zmierzających do opanowania tej niszczącej akcji Sowietów.

### — PROJEKT MONOPOLU ZBOŻOWEGO WE FRANCJI

Do parlamentu francuskiego wniesiony został projekt ustawy, przewidujący stworzenie towarzystwa o kapitale zakładowym 400 miljonów franków, z czego państwo miałoby wnieść 395 miljonów franków, a izby rolnicze 5 miljonów franków.

Towarzystwo to miałoby otrzymać wyłączne prawo przywozu i wywozu zboża z Francji. Celem powołania do życia wspomnianej instytucji, jest stabilizacja cen zboża.

# Wyścigi konne

**ZAKOŃCZENIE SEZONU WYŚCIGOWEGO NA POLU MOKOTOWSKIEM**

Zarząd T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, opracowując program gonitw na te dwa dni dodatkowe, wykazał zrozumienie położenia i dużą dozę dobrej woli przyjścia z pomocą, w dobie gnębiącego nas kryzysu, właścicielom tych stajen, których konie biegały z mniejszym powodzeniem, ustanawiając cały szereg dodatkowych nagród.

Tłumy publiczności, piękna upalna pogoda, doskonały tor, służyły za tło do rozgrywek gonitw tych ostatnich dni sezonu. Nagrodę 1.200 zł. dla 3 l. i st. wygrał 5-letni Gewont po Fils du Vent i Blamdhess od importowanego ongiś bardzo groźnego i ogólnego faworyta Chevrefeuille. Gonitwę o nagrodę 1.000 zł. dla 3 l. na dyst. 1.800 mtr. dość pewnie wygrał Iarrak wł. i hod. K. hr. Zamoyskiego od Doppinga. Trzyletni Herod wł. i hod. p. E. Grzybowskiego na dyst. 2.400 mtr. łatwo pobił 5 letn. Chłostę, Beduina i Korsarza, zdobywając nagrodę 1.800 zł. Mah-Iongg nie kończył wyścigu, ponieważ w czasie gonitwy zakulał. Gonitwę o nagr. 2.500 zł., rozgrywaną na dyst. 1.800 mtr.: b. łatwo wygrał Komandor, wychowanek Stadnin Państwowych wł. p. H. Strzemińskiego, bijąc na finiszu swego rówieśnika Irbita. Gonitwę, o nagrodę 1.800 zł. na dystansie 1.600 mtr., wygrał 3 l. Poznaniak po Fils du Vent i Bronku, wł. i hod. p. M. Róga, bijąc pewnie o 1 dł. More, za którą tuż zaraz Ibarra, w pobitym polu 4-y konie. Biegający w gonitwach z płot. 5 let. Bacarat wł. i hod. p. L. Morzyckiego, przeprowadziwszy gonitwę z miejsca do miejsca łatwo o 7 dł., pobił 3 let. Antenę, Fanfarę, Emira i Miluzynę, zdobywając nagrodę 1.500 zł. Nagrodę 1.800 zł. na dyst. 2.200 mtr., po walce stoczonej na prostej przed celownikiem, wygrał 4-letni Louis d'Or p. B. Hessena.

Środa, 6-go b. m. płotowy wyścig pocieszenia bardzo łatwo wygrał 4-letni Hajduk p. F. Chmielewskiego, bijąc dowolnie o niezliczoną ilość długości 3-letnią Damę Pik. Nagr. 1.200 zł. dla 3-letnich i st. na dyst. 1.600 m. łatwo wygrał Gryf, hod p. K. Wodzińskiego. Nagr. 1.000 zł. dla 3-let. na dyst. 1.300 m. w walce, o szyję, z Dziewoją wygrał Ikarus, zwycięstwo to należy przypisać żokejowi. Łatwe zwycięstwo w gonitwie na dyst. 1.600 m. odniósł nad czterema przeciwnikami 4-letni og. Śmiga. Zawiódł tu ogólny faworyt 3-letn. Fantom. Najcenniejszą nagr. 3.000 zł. dla 3-letn i st., przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca, wygrał importowany z Niemiec 3-let. Ferrydor p. H. Strzemińskiego, bijąc zagraniczną, rumuńską, Gibson-Maid, za którą Kormoran, Montevideo i Lu-Friborn. Gonitwę o nagr. 2.100 zł. na dyst. 1.600 m. łatwo finiszem z ostatniego w gonitwie miejsca wygrała 4-let. zagraniczna, niemiecka, Amarantina. Drugą taką samą gonitwę i taką samą nagrodę wygrał 4-let. Eros II wł. i hod. p. M. Bersona z Leszna, bijąc bardzo łatwo Fatalista, za którym dopiero trzecim był faworyt publiczności 3-letni Romanelli. Gonitwę o nagr. 1.800 zł. na dyst. 1.600 m. bardzo łatwo wygrał 3-letni Cherry Boy hod. Z. hr Tarnowskiego z Dzikowa, wł. p. H. Strzemińskiego. Ostatnią gonitwę dnia i wogóle ostatnią sezonu o nagr. 1.500 zł. na dyst. 2.200 m, finiszem z ostatniego miejsca w wyścigu wygrała wychowanka stadnin Państwowych w Kozienicach po Villars i Aragwa, 3-let. Kolczuga, bijąc 5-ciu innych koni.

Wszystkie gonitwy dwóch ostatnich dni sezonu zostały rozegrane prawidłowo. Obydwa te dni były triumfem stajni p. H. Strzemińskiego, która rozporządzając doborowym materjałem, na skutek wadliwego treningu, biegała dotąd bardzo niefortunnie, obecnie, po zmianie trenera, konie widocznie zaczynają dochodzić do formy, a w jesiennym sezonie, prawdopodobnie niejednokrotnie zaważą na szali w rozgrywkach klasycznych gonitw.

*J. M. G.*

Szczegółowe rezultaty poniżej.

I. Nagr. z płotami 1000 zł. dla 3 l. i st. koni — 2400 m. 1. Hajduk II (Parachute i Braga) F. Chmielewskiego i J. Żywińskiego chł. Bury, 2. Dama Pik. Wygr. w 2 m. 54 s. dowolnie o 50 dł- Tot. 11.

II. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. — 1600 m. 1. Gryf (Brutus i La Garconne) st. Ktery-Szepietów ż. Jagodziński, 2. Drim, 3. Dysk, 4. Gereza, 5. Irade. Wygr. w 1 m. 42 s. b. łatwo o 4 dł. Tot. zw. 14, fr. 12 i 25.

III. Nagr. 1000 zł. dla 3 l. og. i kl. — 1300 m. 1. Ikarus (Harlekin i Odolie) M. Bersona ż. Stasiak, 2. Dziewoja, 3. Iglica, 4. Sylvia, 5. Kleo, 6. Lady Hamilton, 7. Donna Inez. Wygr. w 1 m. 20 s. w walce o szyję Tot. zw. 50, fr. 15, 12 i 15.

IV. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. — 1600 m. 1. Śmiga (Carabas i Złotka) T. Bruszewskiego j. Gibek, 2. Czapla, 3. Irish Star, 4. Mary Lou, 5. Fantom. Wygr. w 1 m. 42½ s. łatwo o 5 dł. Tot. zw. 59, fr. 32 i 46.

V. Nagr. 3000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. — 2100 m. 1. Ferrydor (Graf Ferry i Doremie) J. i H. Strzemińskich ż. Pasternak, 2. Gibson Maid, 3. Kormoran, 4. Montevideo, 5. Lu Fliborn. Wygr. w 2 m. 14 s. b. łatwo o 3 dł. Tot. zw. 18, fr. 13 i 16.

VI. Nagr. 2100 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. — 1600 m. 1. Amarantina (Tamar i Sardagna) J. i H. Strzemińskich ż. Pasternak, 2. Marat-On, 3. Jacht II, 4. Czart, 5. Roi Barde — został na starcie. Wygr. w 1 m. 41½ s. łatwo o 1½ dług. Tot. zw. 33, fr. 12 i 11.

VII. Nagr. 2100 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. — 1600 mtr. 1. Eros II (Kings Idler i Antinea) M. Bersona — ż. Stasiak, 2. Fataliste, 3. Romanelli II, 4. Pielgrzym. Wygr. w 1 min. 41 sek. bardzo łatwo o 4 dług. Tot. zw. 34, fr. 20 i 32.

VIII. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. — 1600 mtr. 1. Cherry Boy (Bafur i Cherubin) J. i H. Strzemińskich — ż. Pasternak, 2. Szarża, 3. Agryppa, 4. Shou Shou, 5. Jurna. Wygr. w 1 m. 41 sek. bardzo łatwo o 3 dług. Tot. zw. 15, fr. 14 i 24.

IX. Nagr. 1500 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. — 2220 mtr. 1. Kolczuga (Villars i Aragwa) st. „Alba" — j. Gibek, Paroman, 3. Jar, 4. Parra, 5. Jarema III, 6. Juno. Wygr. w 2 m. 24 sek. pewnie o 2 dług. Tot. zw. 25, fr. 16 i 25.

# Radjo

**KONCERT Z UDZIAŁEM L. SZCZEPAŃSKIEJ I J. POPŁAWSKIEGO**

W niedzielę 10 b. m., o godz. 20.00 w radjowym koncercie pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego udział weźmie laureatka „Konkursu Młodego Śpiewaka" p. Lucyna Szczepańska. Artystka o niezrównanej, srebrzystej koloraturze odśpiewa arję dell'Aqua — „Jaskółkę", następnie wraz z p. Januszem Popławskim duety z Romeo i Julji Gounod'a z I-go aktu, Winc. Belliniego — „Lunatyczka".

**ODCZYTY I FELJETONY**

W niedzielę, dn. 10 b. m. o godz. 17.30 prof. Adam Czartkowski wygłosi przed mikrofonem warszawskim odczyt z cyklu „Wielcy awanturnicy" — „Casanova".

O godz. 20.45 w dziale radjowych kwadransów litera[illegible] odczytany zostanie fragment z książki wybitnego erudy[illegible] i sławnego pisarza, Anatola France'a. Będzie to rozdział — „Z pamiętnika mojego przyjaciela".

**NIEDZIELA**
**10 lipca**

**10.00** — Tr. z Tczewa uroczystego naboż. z okazji zjazdu Pomorskich Zw. Kół Śpiewaczych. **12.15** — Poranek muzyczny ork. dętej. **12.55** — „Dlaczego utworzono sądy pracy" — wygł. Ks. Adw. J. Bloch. **13.10** — D. c. koncertu. **14.00** — „Odczuwanie piękna w przyrodzie" — prof. Z. Jaworski. **14.15** — Koncert ork. Stromberga. **14.30** — „Woły czy pszczoły, czy opłacalność pasieki" — K. Bajorek. **14.50** — Koncert ork. Stromberga. **15.05** — „Prace żniwne i pożniwne" — inż. Z. Krzyżewski. **15.25** — Koncert ork. Stromberga. **15.40** — Radjotygodnik dla młodzieży. **15.35** — Obrazek dla dzieci najmłodszych. **16.05** — Płyty. **16.15** — Wiadomości przyjemne i pożyteczne. **16.30** — Tr. z Tczewa. **17.30** — „Casanova" (z cyklu „Wielcy awanturnicy") — prof. A. Czartkowski. **17.50** — D. c. tr. z Tczewa. **18.30** — Muzyka taneczna. **18.55** — Tr. ze stadjonu „Legji" meczu piłkarskiego Polska — Szwecja. **19.45** — Skrzynka pocztowa techniczna. **20.00** — Koncert ork. Filh. Warsz. L. Szczepańska (sopr.), J. Popławski (tenor). **20.45** — Kwadrans literacki. **21.00** — D. c. koncertu. **21.50** — Wiad. sportowe z prowincji. **22.10** — Muzyka taneczna. **22.45** — Wiad. sportowe z Warszawy. **22.50** — Muzyka taneczna.
**Nieco humoru.**

# Nekrologia

**Stanisława Antosiewicz,** lat 88. Pogrzeb odbędzie się dn. 8 b. m. na Powązkach, po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza.

**Halina z Pomirskich Kawiecka,** lat 37. Pogrzeb odbędzie się dn. 8 b. m. we Wrociszenie.

# GIEŁDA WARSZAWSKA

**NOTOWANIA URZEDOWE z dn. 7.7**

**WALUTY**

Holandja 360.35, Belgja 124.15, Szwajcarja 174.15, Londyn 31.95 — 31.85, N.-Jork 8.92, Paryż 35.05, Sztokholm 164,

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4.75 zł.

**PAPIERY PROCENTOWE**

4 proc. Poż. Inw. Ser. 96.50. 4 proc. Poż. Inw. 90.25 — 90,70. 4 proc. Poż, Dol, 47 — 47,15. 8 proc. L. Z. B-ku Roln. 94. 8 proc. L. Z. B-ku G. K. 94. 7 proc. L. Z. B-ku Roln. 83,25. 7 proc. L. Z. B-ku G. K, 83,25. 7 proc. Poż. Stab. 47—47,50 — 46,50. 5 proc. L. Z. m. W-wy zł. 46.25. 4 i pół proc. L. Z. zł. 35. 4 proc. L. Z. Ziemskie zł. 29. 8 proc. Miejskie zł. 56,50 — 55,50 — 56. 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 50.

**AKCJE**

Bank Polski 70. Tow. Fabr. Cukru 18.25 — 18.

# Rynki zbożowe i towarowe

**ZIEMIOPŁODY**

WARSZAWA, 6.7. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 382 t., w tem żyta 115 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 22.50—23.00, pszenica jednolita 26.00 — 26.50, pszenica zbierana 25.00—25.50, owies zbierany 23.00 — 23.50, owies jednol. 25.00—25.50, jęczmień na kaszę 20.50—21.00, jęczmień browarowy —.———.—, groch polny jadalny 30.00 — 33.00, groch Victoria 30—34.00, rzepak zimowy —.———.—, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki ———, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% ———, koniczyna biała surowa ———, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97% ———, mąka pszenna luksusowa 45.50—4/0 40—45, żytnia pytlowa 40.00—42.00, sitkowa 31-32.0, razowa 31-32.0, otręby pszenne szale 14.50—15.00, średnie 13.50—14.00, żytnie 14.00—14.50, kuchy lniane 22.00-23.00, rzep. 17.50-18.00, słonecznikowe 40—44% 18.0-18.5, peluszka —.———.—, seradela podwójnie czyszczona ———, łubin niebieski 15.0—16.0, łubin żółty 20—22, wyka 25.00—26.00, siemię lniane bazis 90% 38.0—40. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 6.7. Żyto 21.00 — 21.50, pszenica 21.75—, 22.75, jęczmień 64—66 kg. —.———.—, 68 kg. —.———.—, owies 20.00—20.50,— owies nadający się do siewu —.— mąka żytnia 65% 33.25—34.25, pszenna 65% 34.50—36.50, otręby żytnie 11.00—11.25, pszenne 9.50—10.50, pszenne grube 10.50—11.50, rzepak 27.00—28.00, gorczyca ———, wyka letnia —.———.—, peluszka ———, groch Victoria ———. Folgera ———, łubin nieb. 11.00—12.00, żółty 15.00—16.00, słoma żytnia i pszenna luzem 2.75—3.00, prasowana 3.25—3.50, owsiana i jęczmienna luzem 3.75—3.00, prasowana 3.25—3.50, siano nowe zwykłe luzem 5.00—5.25, prasowane 5.50—6.00, nadnoteckie nowe luzem 5.25—6.00, prasowane 6.25—6.75. Ogólne usposobienie spokojne.

**MIĘSO**

WARSZAWA, 6.7. Na targowisku dla trzody chlewnej, tranzakcje dość duże przy tendencji utrzymanej.

Spęd: bydła razem 599 sztuk, pozostało 346 cieląt 261, pozostało —, świń 1556 pozostało 252.

Płacono za 100 kg. żywej wagi woły 85—90 zł. krowy, 80—85 zł., cielęta 85—90 zł., świnie 130—140 zł.

Płacono za 1 kg. mięsa loco hale hurtu. Mięso uboju warszawskiego: wołowina zady I gat. 1.40—1.55 II gat. 1.30—1.40 przody koszerne I gat. 1.40—1.60 II gat. 1.25—1.40 III gat. ——.— cielęcina zady I gat. 1.50—1.60, II gat. —.—— .—, —, przody koszerne I gat. 1,40—1.60 II gat. —.—,—.— wieprzowina I gat. —.——.— II gat. 1.60—1.65, III gat. 1.50—1.55,

Mięso przywozowe: wołowina zady I gat. 1.10—1 20 II gat. 0.90—1.00, przody koszerne I gat. 0.80—0.90, II gat, 0.70—0.80, cielęcina zady I gat. 1.15—1.30, II gat. 0 90—1.00, przody koszerne I gat. 1.00—1.10, II gat. 0.70—0.90 wieprzowina słoninowa II gat. 1.40—1.50.

# Biuletyn meteorologiczny

**Według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.**

**Czwartek dn. 7 lipca 1932 r. g. 8 r.**

| Miejsce obserw. | Ciśnienie atmosf. na poz. morza 700 m. + | Temperatura: 8 rano | Temperatura: max. wczor. | Temperatura: min. w nocy | Stan nieba: opady w mm. | Stan nieba: zachmurzenie |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Gdynia | 58.5 | 21° | 23° | 19° | 0 | d. pog. |
| Poznań | 59.6 | 23° | 31° | 19° | 0 | " |
| Warsz. | 59.7 | 25° | 30° | 19° | 23 | pogod, |
| Kraków | 59.9 | 26° | 31° | 15° | 0 | " |
| Lwów | 60.0 | 24° | 29° | 16° | 0 | " |
| Lublin | 59.6 | 26° | 29° | 18° | 3 | " |
| Bydgoszcz | 59.3 | 26° | 31° | 15° | 0 | d. pog. |
| Zakopane | 59.3 | 22° | 26° | 11° | 6 | pogod. |
| Wilno | 60.7 | 25° | 28° | 12° | 0 | " |
| Pińsk | 60.8 | 24° | 28° | 17° | 0 | " |
| Białystok | 60.7 | 25° | 29° | 16° | 0 | d. pog. |

Dziś w Warszawie o godz. 10 ciśnienie 749,3, temp. 27,9, wilgotność w %% 37, stan nieba: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dn. 8 b. m.: Ochłodzenie przy wiatrach z kierunków zachodnich i pogodzie chmurnej z przelotnemi deszczami.



OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 60 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 35 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej". Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI